

# ZYCIE

## UNIwersYTECKIE



**Prof. Stanisław Lorenc  
Rektorem Uniwersytetu  
w latach 2002-2005**







Stypendia Funduszu im. Rodziny Kulczyków.

**Polarnicy** z Polski i wielu krajów świata obradowali w Poznaniu w dniach 15-16 marca 2002 na XXVIII Międzynarodowym Sympozjum Polarnym. Sympozjum odbywało się pod przewodnictwem prof. Andrzeja Kostorzewskiego, dziekana Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Temat: „Funkcjonowanie i monitoring geoekosystemów obszarów polarnych”. Celem konferencji była wymiana informacji na temat aktualnego stanu badań w takich dziedzinach jak nauki o Ziemi, biologia, nauki humanistyczne oraz logistyka wypraw polarnych. Główne miejsca obrad, to Coll. Minus (mała aula) i Coll. Maius. Konferencji towarzyszyły wystawy: posterowa, z wynikami badań polarnych w Arktyce i na Antarktydzie (II p. Coll. Maius) oraz wystawa fotograficzna krajobrazów z obszarów polarnych (hol Coll. Minus).

**Eleganckie** i miłe było to spotkanie. W oryginalnej scenarii Starego Browaru otwartego przez panią Grażynę Kulczyk dla Czterech Pór Roku, 11 lutego br. stypendyści Funduszu im. Rodziny Kulczyków na 2001/2002 r. odebrali przyznane im dyplomy. Uczestników powitała sama fundatorka, słowami uznania i zachęty dla tych, którym „w umysłach iskrzy”. Wyróżnienia otrzymało 6 doktorantów: Krystian Eitner (Wydział Chemii), Izabela Lis (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej), Agnieszka Olejnik (Wydział Biologii), Marcin Walachowicz (Wydział Fizyki), Rafał Watrowski (Wydział Neofilologii) i Magdalena Wegner-Jezińska (Wydział Nauk Społecznych) oraz 7 studentów: Jarosław Boruszewski (filozofia), Molena Kaczmarek (fizyka i informatyka), Anna Ładosz (prawo), Agnieszka Przybylak (teologia), Natalia Reczek (filologia bułgarska i filologia chorwacka) oraz Anna Słysz (indywidualne studia humanistyczne w zakresie filozofii i psychologii).

Więcej informacji o wyróżnionych w wydaniu specjalnym „Życia”.

**Mgr Krystyna Andrzejewska** została przewodniczącą KZ NSZZ „Solidarność” na następną kadencję. 16 marca 2002 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze NSZZ „Solidarność” w UAM. Zbiór informacji o działalności Komisji Zakładowej pod przewodnictwem mgr Krystyny Andrzejewskiej w kadencji 1998-2002 i dokumentów z tego okresu złożył się na obszerną broszurę. Komisja współpracowała z Komisjami Zakładowymi NSZZ „Solidarność” innych uczelni Poznania oraz Instytutu Fizyki Molekularnej PAN. Jednym z ostatnich dokumentów o charakterze ogólnosiłkowskim było oprostowanie przez Komisję Zakładową UAM zamiaru odroczenia przez rząd drugiego i trzeciego etapu podwyżki wynagrodzeń w uczelniach państwowych. Do „Solidarności” w UAM należy obecnie 660 osób. Komisja opiniuje wszystkie bieżące sprawy pracownicze.

**Senat UAM** poparł ideę zorganizowania w Poznaniu letniej Uniwersjady. W stanowisku ogłoszonym 25 lutego br. Senat wyraził opinię, iż „przygotowania do Uniwersjady w Poznaniu pozostawiają po sobie trwałe korzyści, które służyć potem będą mieszkańcom i środowisku akademickiemu miasta, np. przyczynią się do rozwoju bazy sportowej (dotychczas bardzo zaniedbanej), a organizacja wioski uniwersjadowej spowoduje poprawę warunków mieszkaniowych studentów”. Zaoferowano pomoc środowiska w działaniach organizatorskich.

**Od 23 lutego do 13 kwietnia br.** (z przerwą na Święta Wielkanocne) trwała w Uniwersytecie akcja „drzwi otwartych” dla kandydatów na studia.

**W dniach 10-11 grudnia 2001 roku** w siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyła się konferencja naukowa poświęcona te-

## Niemcy i Polska - spojrzenie dyplomaty

„Niemcy i Polska - partnerzy w nowej rzeczywistości” to tytuł spotkania z ambasadorem Niemiec w Polsce dr. Frankiem Elbe, zorganizowanego 16 stycznia br. w małej auli UAM. Wpisało się ono w cykl spotkań społeczności akademickiej z ambasadorami obcych państw akredytowanymi w Polsce, które zainicjował rektor Uniwersytetu, prof. Stefan Jurga, zarazem gospodarz spotkania. Dr Frank Elbe, zawodowy dyplomata, rozpoczął swą karierę w Polsce w latach siedemdziesiątych jako pracownik ambasady ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec. Pracował następnie w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych oraz komisjach rozbrojeniowych w Genewie i Nowym Jorku, pełnił funkcję ambasadora w Indiach i Japonii, by po latach urzeczywistnić swe pragnienie powrotu do Polski w tej roli.

W swoim referacie dr Elbe nawiązał do niedawnego wprowadzenia euro, w czym i warszawska mennica miała swój udział, co - jak podkreślił mówca - nie stanowi jedyne go związku Polski z nową walutą wobec perspektywy przystąpienia do Unii Europejskiej, a zatem unii gospodarczej i walutowej w roku 2004. Integracja europejska, przedsięwzięcie polityczne warunkujące pokój i bezpieczeństwo, stanowi również konieczną reakcję na postępujący proces globalizacji. Ambasador Niemiec zwrócił uwagę na nowe zadania Polski w tym kontekście, szczególnie na konieczność uszczelnienia granicy wschodniej przy jednoczesnym otwarciu na współpracę regionalną. Szansę dostrzegł w rozwoju nowych regio-

### Wybory w UAM

**W latach 2002-2005 Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza** pokieruje jako rektor prof. Stanisław Lorenc, przy pomocy prorektorów: prof. Bronisława Marciniaka, prof. Bogusława Mroza, prof. Kazimierza Przystyckiego, prof. Bogdana Walczaka i prof. Janusza Wiśniewskiego.

Szczegóły w następnym numerze „Życia”.

matyce młodocianych morderców. Konferencja ta zorganizowana została przez Komisję Socjologiczną Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Zakład Resocjalizacji Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W konferencji wzięli udział pracownicy naukowcy, wymiaru sprawiedliwości, policji, zakładów karnych oraz studenci Wydziału Studiów Edukacyjnych i Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu. Podczas spotkania przedstawione zostały refleksje teoretyczne oraz wyniki badań naukowych dotyczące drastycznego wzrostu przestępczości wśród młodocianych. Wygłoszono siedemnaście referatów. Referenci starali się naszkicować mapę tego zjawiska omawiając kwestię zmian społecznych, dynamikę przestępczości, determinanty czynów popełnianych przez nieletnich oraz nadzieje i możliwości związane z resocjalizacją. (M.M.)



W lutym 2002 „Życie Uniwersyteckie” miało dwa wydania specjalne: „Stypendyści Funduszu im. Rodziny Kulczyków w latach 1999-2002” oraz „Extra - Promocja Edukacyjna” Nr 1/2002.

Autorem zdjęć z prezentacji Verba Sacra zamieszczonych w „Życiu Uniwersyteckim” Nr 1/2002 (s. 19 i 20) jest pan Rafał Pozorski. Za mylnie podanie imienia przepraszamy.

Także w numerze 1/2002 - autorem zdjęcia zamieszczonego na s. 11 jest pan Kazimierz Fryś. Natomiast zdjęcie ze s. 18 („Clipeus virtutis”) stanowi przedruk z książki Panciera S., Hesberg H., „Das Mausoleum des Augustus. Der Bau und seine Inschriften”, München 1994, tablica 5.

### ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań  
Miesięcznik  
Nr 2 (106)  
Luty 2002

#### Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej  
Prorektor UAM, prof. Bogdan Walczak

#### Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz  
e-mail: esta@amu.edu.pl

#### Współpracownicy

Danuta Chodera, Romuald Polczyński,  
Aleksandra Wiśniewska (teksty),  
Stanisław Ossowski (zdjęcia),  
Małgorzata Nowaczyk (sekretariat,  
administracja).

Na okładce: Laureatki konkursów  
języka japońskiego  
Fot. Stanisław Ossowski

#### Adres redakcji

61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1  
Sekretariat: pok. 306 A  
tel./fax: 829 44 99  
redakcja@amu.edu.pl

Usługi poligraficzne  
„AMK” Kostrzyn Wlkp.

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”  
UAM Poznań

Numer zamknięto 28 lutego 2002 r.  
Aktualizacja 20 kwietnia 2002 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825



Ambasador Frank Elbe

nów współpracy gospodarczej, wymieniając przykładowo trójkąt Szczecin - Poznań - Berlin i perspektywy zacieśnienia współpracy polsko-czesko-niemieckiej. Dr Elbe zanalizował następnie przyczyny utrzymujących się wciąż wzajemnych uprzedzeń po obu stronach granicy, wskazując na potrzebę większej otwartości i porzucenia stereotypów zarówno przez Polaków jak i przez Niemców. Sceptycznie nastawiony do symboli, którymi łatwo manipulować, ambasador Niemiec jako wyjątkowe określił uroczystości milenijne w Gnieźnie w tysiąc lat po zjeździe gnieźnieńskim, który symbolizuje

dobre strony tysiącletniej historii łączącej Polskę i Niemcy. Jako lepsze niż kiedykolwiek w dziejach określił aktualne stosunki polsko-niemieckie, o czym świadczy m.in. liczba 6 tysięcy niemieckich przedsiębiorców inwestujących na polskim rynku. Szczególny optymizm budzi fakt, że Polacy zajmują liczebnie jedno z pierwszych miejsc wśród studentów zagranicznych studiujących na uczelniach niemieckich, wyprzedzając m.in. Francuzów i Chińczyków, natomiast w Polsce aż 2,1 mln uczniów uczy się języka niemieckiego jako pierwszego języka obcego.

Wykład w sali Lubrańskiego w Coll. Minus zgromadził bardzo liczną publiczność, szeregi rektorskie wzmocnili prorektorzy: prof. Przemysław Hauser i prof. Joachim Cieślak, silnie reprezentowani byli germaniści z dyrektorem Instytutu Filologii Germańskiej prof. Czesławem Karolakiem na czele, licznie przybyli studenci, nie brakło luminarzy nauki z różnych wydziałów, wśród których jako jeden z pierwszych w dyskusję włączył się prof. Lech Trzeciakowski z Instytutu Historii. Pytania i głosy w dyskusji uzupełniły wachlarz poruszonych tematów m. in. o kwestię podejścia do globalizacji jako procesu nieodwracalnego, o różne aspekty polsko-niemieckiej współpracy, o sytuację zaistniałą po atakach terrorystycznych z 11 września jak też problemy polskiego rolnictwa. Na samym końcu dr Frank Elbe nawiązał do kwestii terminów zakupu ziemi po wstąpieniu przez Polskę do Unii. Ambasador za bezzasadne uznał obawy związane z groźbą wykupu polskiej ziemi wobec, jak stwierdził, braku „rynku nabywców” w Niemczech; natomiast uważa za konieczne poszukiwanie praktycznych rozwiązań, dzięki którym nie będzie to stanowiło kolejnego polsko-niemieckiego problemu.

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA

## Goście z Japonii i Chin

W dniu 13 lutego br. rektor UAM prof. Stefan Jurga przyjął pana ministra Nobuaki Itō z Ambasady Japonii, który przybył do Poznania w towarzystwie sekretarza ds. ekonomicznych Ambasady, pana Tatsu Kashiwabary. Wizyta pozostawała w związku z niedawnym objęciem przez pana Itō jego urzędu w Polsce (jest to druga rangą osoba w japońskiej misji dyplomatycznej). Minister Itō i pan Kashiwabara odwiedzili następnie Katedrę Orientalistyki, gdzie obejrżeli laboratoria językowe i komputerowe, bibliotekę, salki edukacyjne oraz zaplecze techniczne - wyposażone w przeważającym stopniu dzięki grantom od rządu japońskiego i Fundacji Japońskiej. Wysłuchali nadto informacji o krótkich stosunkowo dziejach nowoczesnej poznańskiej orientalistyki (od 1986) i jej znaczących już osiągnięciach (m.in. opracowaniu pierwszej polskiej naukowej gramatyki języka japońskiego i pierwszego polskiego podręcznika akademickiego do tego języka, także o innych studiach językoznawczych i literaturoznawczych oraz szeroko w świecie znanych publikacjach ajnologicznych). Spotkali

się również ze studentami japończykami i ich nauczycielami. Za otrzymane od gości atrakcyjne i praktyczne podarki odwzajemniono się przygotowanym angielskojęzycznym biuletynem informacyjnym na temat składu osobowego, zainteresowań naukowych i działalności Katedry (130 stron na CD-ROM-ie).

Delegacja japońska odwiedziła też Instytut Językoznawstwa. Na wieczornym spotkaniu z dyrektorem Instytutu Językoznawstwa prof. Jerzym Bańczerowskim, prezesem Wielkopolskiego Oddziału Towarzystwa Polsko-Japońskiego panem Robertem Szoberem i niżej podpisanym, minister Itō mówił o poważnym wzroście zainteresowania naszym krajem w Japonii i o dużych planach inwestycyjnych oraz innych formach współpracy, także akademickiej, jak również o oczekiwaniach związanych z wykształceniem kadr potrzebnych dla realizacji tych zamierzeń. Misją ministra Itō jest właśnie taki rozwój przygotować i go solidnie wesprzeć.

Wewnątrz numeru zamieszczamy artykuły o akademickich kontaktach z krajami reprezentowanymi przez dyplomatów, którzy odwiedzili UAM.



Minister Nobuaki Itō w gabinecie rektorskim

\*

Kilka dni wcześniej (6 lutego) gościem Uniwersytetu był prorektor Pekinńskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych profesor Zhang Xiping, który został przyjęty przez pana prorektora Bogdana Walczaka. Gość przedłożył konkretną propozycję umowy między jego uniwersytetem i UAM, przy czym podkreślić trzeba, że reprezentowana przez niego uczelnia stanowi jedną z głównych kuźni chińskiej administracji państwowej, jednocześnie wyróżniając się największą liczbą studentów zagranicznych w ChRL. Profesor Zhang przekazał wydany

w jego uniwersytecie chińskojęzyczny przekład polskiej monografii Edwarda Kajdańskiego o Michale Boymie (ok. 1614-1659), polskim jezuitcie i badaczu geografii i przyrody Chin, uważanym za jednego z pierwszych sinologów w historii, podkreślając w ten sposób szczególne zainteresowanie Pekinńskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych naszym krajem. Profesor Zhang, który jest także wicedyrektorem Centrum Zagranicznych Studiów Sinologicznych i Centrum Studiów nad Chrześcijaństwem w Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, odwiedził również Katedrę Orientalistyki dla osobistego zapoznania się z jej dorobkiem.

Prof. A.F. MAJEWICZ





Uczestnicy konferencji na moście w Słubicach

TOMASZ BRAŃKA

## Elity w Słubicach

*Collegium Polonicum w Słubicach to najlepsze miejsce, jeżeli nie w całej Europie, to przynajmniej w naszej części kontynentu, na spotkania młodych Europejczyków. Tymi słowami prorektor UAM prof. Stanisław Lorenc przywitał w Słubicach uczestników konferencji „International Dialogue for Young Elites”.*

W dniach od 28 do 30 listopada 2001r. w Berlinie i Słubicach odbyła się po raz drugi konferencja w ramach *Międzynarodowego Forum Dialogu Młodych Elit*. Ta edycja zorganizowana została przez DaimlerChrysler AG i Niemieckie Towarzystwo na rzecz Narodów Zjednoczonych we współpracy z Collegium Polonicum w Słubicach.

W imprezie wzięło udział 51 studentów i młodych absolwentów z 17 krajów. 32 studentów przedstawiło swoje projekty dotyczące takich dziedzin, jak: środowisko, praca i prawa człowieka. Najliczniejszą grupę narodowościową stanowili Niemcy. Z Polski w konferencji wzięły udział 3 osoby. Po raz pierwszy uczestnicy ubiegali się o nagrodę „DaimlerChrysler Young Elites Award - A Contribution to the Global Compact” („Nagroda DaimlerChrysler dla młodych Elit - Wkład do programu Światowego Porozumienia”) o łącznej wartości 10 000 EURO.

### Global Compact

Czym jest program *Global Compact*? W dosłownym tłumaczeniu nazwa oznacza *Światowe Porozumienie*. Twórcą programu jest Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan, który zainicjował go podczas obrad Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w styczniu 1999. Program jest wyzwaniem skierowanym do liderów światowego biznesu, ma-

jącym na celu budowę fundamentów pod nową światową gospodarkę i zapewnienie wszystkim ludziom korzyści z procesu globalizacji. Przywódcy światowego biznesu mieliby wdrażać *Światowe Porozumienie* zarówno w swoich korporacjach jak i działać na rzecz szerszego propagowania idei programu. Wspólne starania w ramach *Global Compact* nabierają szczególnego znaczenia w kontekście wydarzeń z 11 września. Pokazują bowiem, iż postanowiono zaprzęgnąć wszystkie siły społeczne, a w szczególności gospodarkę, by przyczyniły się do niwelowania przepaści między biegunami biedy i bogactwa jako źródeł przemocy.

*Global Compact* swoim zasięgiem obejmuje trzy grupy zagadnień: prawa człowieka, pracę i środowisko, opierając działalność na Dziewięciu Zasadach (patrz ramka). Za zalety *Światowego Porozumienia* uważa się zastosowanie jasnych procedur z ograniczeniem formalności do minimum i brakiem sztywnych struktur - wszak celem programu jest wzajemny dialog i nauka.

Sam proces zaangażowania się w program jest bardzo łatwy. Zainteresowane korporacje winny na ręce Sekretarza Generalnego złożyć list, w którym jasno stwierdzałyby poparcie dla programu i jego Dziewięciu Zasad.

Jedną z takich firm okazał się być DaimlerChrysler - współor-

ganizator ostatniej konferencji i fundator nagrody. Jako światowa korporacja - tłumaczył Matthias Kleinert, kierownik Wydziału Polityki i Stosunków Zagranicznych DaimlerChrysler AG - *świadomi jesteśmy naszej społecznej i politycznej odpowiedzialności i poprzez różnego rodzaju projekty i działania wspieramy Global Compact*.

### Elity w Słubicach

Celem imprezy, która odbyła się w Berlinie i Słubicach, a zorganizowana została w ramach *Global Compact*, było stworzenie forum współpracy dla przyszłych menedżerów i uczulenie ich na odpowiedzialne korzystanie z władzy i zasobów. Idea spotkania wyrażona została w haśle: „Odpowiedzialność w światowym kontekście”.

Trzydniową konferencję otworzył w Berlinie prezydent Bundestagu Wolfgang Thierse przemówieniem na temat trudności dialogu między kulturami w kontekście tragicznych wydarzeń z 11 września 2001 r. *Niewiedza dotycząca innych obcych religii jest również dlatego przerażająca - ostrzegł Thierse - ponieważ jest pożywką, na której dobrze rozwijają się wszelkiego rodzaju uprzedzenia i stereotypy dotyczące wroga, tworzone przez ekstremistów*. Prezydent podkreślał rolę dialogu między kulturami, ale dialogu opartego na tolerancji rozumianej jako wzajemność szacunek, a nie obojętność. Prezydentowi wtórował Matthias Kleinert: *Globalizacja osiągnęła niezwykle dużą dynamikę. Napełnia to obawą i troską wiele osób, które czują się zagrożone poprzez jej kompleksowość. Decydującym czynnikiem w usuwaniu tych obaw - podkreś-*

łał Kleinert - *jest dialog oraz kontakt osobisty. Tylko wtedy, jeśli się poznamy, jeśli będziemy szanować nasze kulturowe korzenie, możemy pozbyć się obaw i uprzedzeń* - dodał.

Pierwsze dwa dni konferencji wypełnione zostały przez warsztaty odbywające się w Berlinie. W czasie ich trwania młodzi Europejczycy przedstawili swoje projekty z zakresu praw człowieka, pracy i środowiska. Poprzez głosowanie zaproszeni eksperci i uczestnicy wyłonili po dwa najlepsze projekty w każdej z wymienionych dziedzin *Global Compact*.

Ostatniego dnia konferencji organizatorzy, eksperci i uczestnicy udali się do Słubic. To właśnie w Collegium Polonicum, będącym współorganizatorem tegorocznego spotkania młodych elit, miało miejsce uroczyste wręczenie nagród i zamknięcie *Międzynarodowego Forum Dialogu Młodych Elit*. Matthias Kleinert powiedział ŻU, że wybór polskiej uczelni na siedzibę finału to dla niego *symbol jednoczącej się Europy. Cieszę się - dodał - że w miejscu o tak doniosłym znaczeniu historycznym dla obu naszych narodów, mogliśmy zorganizować konferencję dla młodych elit*.

Zorganizowanie konferencji było doskonałą okazją do promocji naukowej placówki w Słubicach - okazją, która w pełni została wykorzystana. Dobrze przygotowana i sprawnie obsługiwana konferencja, jak również profesjonalne zaplecze techniczne, znalazły uznanie u zachodnich partnerów i u zagranicznych studentów.

Wytypowana w Berlinie szóstka finalistów krótko przypominała założenia swoich projek-

### DZIEWIĘĆ ZASAD

(Apel Sekretarza Generalnego ONZ do przywódców światowego biznesu)

#### PRAWA CZŁOWIEKA

**Zasada 1:** popierać i respektować ochronę międzynarodowych praw człowieka w ramach własnej sfery wpływów;

**Zasada 2:** upewnić się, że własne korporacje nie są uwikłane w nadużycia praw człowieka.

#### PRACA

**Zasada 3:** przestrzegać wolności zrzeszeń i rzeczywistego uznania prawa do zbiorowych negocjacji;

**Zasada 4:** wyeliminować wszystkie formy pracy przymusowej;

**Zasada 5:** przestrzegać rzeczywistego zniesienia pracy dziecięcej;

**Zasada 6:** eliminować dyskryminację ze względu na zatrudnienie lub zawód.

#### ŚRODOWISKO

**Zasada 7:** popierać prewencyjne podejście do wyzwań, jakie stawia środowisko;

**Zasada 8:** podejmować inicjatywy promujące zwiększenie odpowiedzialności za środowisko;

**Zasada 9:** zachęcać do rozwoju i rozpowszechniania technologii przyjaznych środowisku.

## FINALIŚCI

Kamila Kazimova, Uzbekistan: *Globalisation means better chances for disabled children (Globalizacja czyli większe szanse dla niepełnosprawnych dzieci)*;

Niels Beisinghoff, Niemcy: *Tuk Tuks in Dhaka (Tuk Tuki w Dakce)*;

Firat Şükrü Eker, Turcja: *Proposal of Establishment of Functional UN Commission on Occupational Health and Safety (Propozycja ustanowienia Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Zdrowia i Bezpieczeństwa Zawodowego)*;

Fabian Schneider, Niemcy: *The Global Democracy Experiment (Światowy eksperyment demokracji)*;

Muro-Ruiz Diego, Hiszpania: *The Search for Peace in the 21<sup>st</sup> century. A Historical Evolution (W poszukiwaniu pokoju w XXI wieku. Ewolucja historyczna)*;

Emin Abdullayev, Azerbejdżan: *Global Leadership Program (Program światowego przywództwa)*.

tów. Jury - podobnie jak w czasie warsztatów - stanowili uczestnicy i eksperci konferencji, oceniający występy odpowiednią liczbą punktów.

Już w kularach typowano zwycięzców, snuto pomysły na spożytkowanie finansowej nagrody. Uśmiechy na twarzach finalistów nie mogły jednak ukryć ich zdenerwowania.

Sama ceremonia wręczenia nagród odbyła się podczas uroczystego obiadu w auli CP. Mimo wzrastającego napięcia nie myślano wyłącznie o konkursie. Przy jednym ze stolików pojawił się problem kulinarno-religijny: czy serwowany dzik może być bez naruszenia nakazów spożyty przez muzułmanina. Firat, student z Turcji, nie będąc do końca przekonany czymże jest ów dzik - postanowił nie ryzykować.

Po krótkich podziękowaniach ze strony organizatorów konferencji, w tym prof. Stanisława Lorenca ze strony Collegium Polonicum, przystąpiono do najważniejszej części spotkania w Słubicach - ogłoszenia wyników. Przyznano dwa pierwsze i jedno trzecie miejsce. Najwyżej został oceniony projekt Kamili Kazimovej z Uzbekistanu „Globalizacja czyli większe szanse dla niepełnosprawnych dzieci”, oraz Nielsa Beisinghoffa z Niemiec plan o nazwie „Tuk-Tuk w Dakce”.

Kazimova przedstawiła wzruszający obraz szkoły dla niepełnosprawnych w jej rodzinnej miejscowości. Pokazała problemy, z jakimi borykają się nauczyciele i uczniowie, wskazywała na konieczność pomocy finansowej i na szanse, jakie daje globalizacja. Mówiła zwłaszcza o konieczności przeprowadzania szkoleń dla niepełnosprawnych dzieci, tak aby pomimo upośledzenia, dzięki zdobytym umieje-

tnościami w pełni mogły uczestniczyć w życiu społecznym.

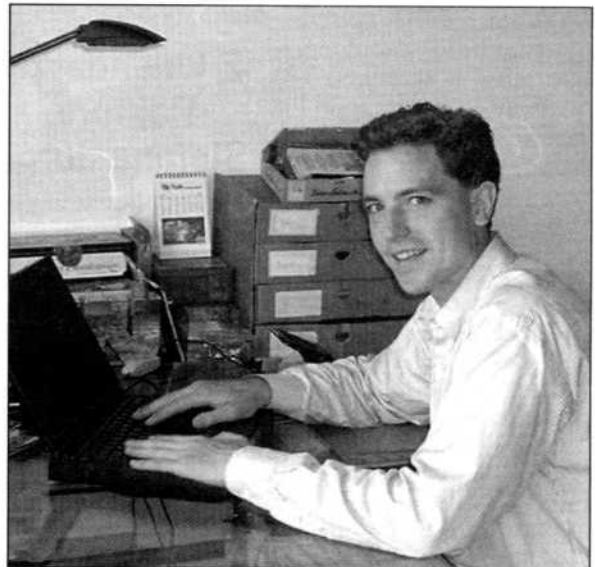
Tajemnicze Tuk-Tuki Nielsa Beisinghoffa okazały się trójkołowymi pojazdami powszechnie używanymi w Bangladeszu, a odpowiedzialnymi w dużej mierze za najwyższe w świecie zanieczyszczenie powietrza w stolicy kraju - Dakce. Projekt Beisinghoffa polegał na zamiast napędu Tuk Tuków na instalację gazową, nieporównywalnie bardziej przyjazną środowisku.

Zdobywca trzeciego miejsca Firat Şükrü Eker z Turcji wysunął propozycję powołania do życia Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Zdrowia i Bezpieczeństwa Zawodowego. Wskazując na brak odpowiednich regulacji i standardów w tym zakresie, Şükrü przytoczył tragiczne dane z miejsc pracy mówiące o 1.2 mln wypadków śmiertelnych i ponad 250 mln rannych rocznie. Mówił też o wymiernych stratach finansowych, jakie niosą. Projekt nie odnosił się do konkretnego kraju, a skierowany był do wszystkich członków ONZ.

Nietypowa sytuacja, spowodowana przyznaniem dwóch pierwszych miejsc, skłoniła przedstawicieli DaimlerChrysler do zwiększenia puli nagród. Zwycięzcy otrzymali po 5 tys. EURO, a zdobywca trzeciego miejsca 2 tys. EURO.

Niels Beisinghoff, jeden z laureatów, zapytany jeszcze przed ogłoszeniem wyników, na co zamierza przeznaczyć pieniądze, jeśli okaże się zwycięzcą, odparł: *Myślę, że wygrana mogłaby ułatwić wprowadzenie w życie mojego projektu. Na dobry początek zacząłbym jednak od wielkiej imprezy!*

Więcej informacji: [www.unglobalcompact.org](http://www.unglobalcompact.org)



Zwycięzca ostatniej edycji Konkursu, Niels Beisinghoff, pisze artykuł dla „Życia Uniwersyteckiego”

## NIELS BEISINGHOFF

## Tuk Tuki w Dakce

*Some men see things as they are and ask themselves „Why?“, I see things that never where and ask myself „Why not“.*

I właśnie dlatego rozpocząłem moje studia w listopadzie 2001 r. Nazywam się Niels Beisinghoff. Mam 24 lata i obecnie studiuję na 4 roku prawa w Kilonii w Niemczech. Jestem tegorocznym zwycięzcą *The DaimlerChrysler Young Elites Award 2001*.

Mój projekt nazwany „Tuk Tuki w Dakce”, był powiązany z tematyką ochrony środowiska w Bangladeszu. Zdecydowałem się na wybór tego południowoazjatyckiego państwa, ponieważ w lutym i marcu pracowałem w niemieckiej ambasadzie w stolicy tego kraju - Dakce.

## DAKKA

Bangladesz to najgęściej zaludniony kraj świata. Powierzchnię pięć razy mniejszą od Niemiec zamieszkuje 130 milionów osób. Stolicą kraju jest Dakka - najszybciej rozrastające się miasto świata. W 1966 r. zamieszkiwało ją około 300 tys. mieszkańców, w 1982 r. - 3 miliony. Obecnie w stolicy Bangladeszu mieszka około 13 milionów ludzi. Prognozy przewidują, że 2015 r. Dakka będzie jednym z pięciu największych miast na świecie.

## TUK-TUKI

Głównym środkiem transportu w Dakce są riksze i autoriksze. Te drugie nazywane także Tuk Tukami.

Tuk Tuk to mały pojazd z wielkimi problemami. Kłopoty związane są z dwusuwowym silnikiem, jakim napędzane są te samochodziki. Silnik Tuk Tuków wyrzuca z siebie 30 razy więcej ciężkich gazów niż przeciętny samochód, a po ulicach stolicy porusza się ok. 60 tys. tych po-



Tuk Tuk - w stolicy Bangladeszu - Dakce - jest 60 tys. takich pojazdów  
Fot. (3): N. Beisinghoff



jazdów. Według badań ONZ, Dacca jest najbardziej zanieczyszczonym miastem na świecie. Najnowsze dane opublikowane z początku 2001 r. podają, iż rokrocznie w stolicy Bangladeszu z powodu zanieczyszczenia powietrza umiera 25 tysięcy osób.

A główną przyczyną zanieczyszczeń jest ruch uliczny.

Rozwiązanie problemu trujących Tuk Tuków jest proste. Wystarczy wymienić obecnie stosowane silniki benzynowe na instalacje gazowe. Projekt jest technicznie wykonalny i niedrogi. Koszt przeróbki jednego pojazdu to 400 EURO, a inwestycja w skali miasta (60 tys. Tuk Tuków) zamknęłaby się sumą 24 milionów EURO.

Zapytano mnie, gdzie upatruję źródeł mojego sukcesu. Myślę, że przede wszystkim należało by wskazać na sam projekt. Jest realny. Dotyczy spraw, które mają bezpośredni wpływ na środowisko i ludzi w nim żyjących. W Dakce tak wielu ludzi żyje na ulicy, umierając w wieku zaledwie 40 lat. To ponure życie. A pomoc jest tak prosta...

Od zakończenia konferencji, będąc zakończony pytaniem, czy zamierzam w praktyce zrealizować mój projekt, czuję się moralnie zobligowany, by działać w tym kierunku. Po ukończeniu studiów na początku 2003 r., z pomocą zdobytych w Bangladeszu kontaktów, podejmę starania, by wcielić w życie moją propozycję.

N. BEISINGHOFF

## Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

**3 stycznia** - na Wydziale Matematyki i Informatyki uczestniczyłem w spotkaniu, na którym żegnaliśmy odchodzącą na emeryturę panią Reginę Chrust; współpracowałem z nią przed laty jako prodziekan ówczesnego Wydziału Matematyki i Fizyki.

**5 stycznia** - spotkanie noworoczne środowisk samorządowych Wielkopolski organizowane przez marszałka województwa i wojewodę wielkopolskiego. Otrzymałem od pana marszałka Stefana Mikołajczaka odznaczenie „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego”.

**7 stycznia** - przewodniczyłem uroczystości związanej z wręczeniem dyplomu doktora honoris causa naszego Uniwersytetu panu prof. Jerzemu Janikowi, wybitnemu uczonemu - fizykowi, z Krakowa.

**8 stycznia** - noworoczny koncert chórów uniwersyteckich. Wszystkie zespoły: Chór Akademicki i „Nova Gaudia” pod dyr. Jacka Sykulskiego oraz Chór Kameralny pod dyr. Krzysztofa Szydźsisa, doskonale się spisały, jeszcze raz udowodniły, że prezentują naprawdę wysoki poziom. Jestem z nich dumny!

**11 stycznia** - brałem udział w Radzie Wydziału Fizyki.

**11 stycznia** - w programie Koncertu Marszałkowskiego w Teatrze Wielkim z zainteresowaniem wysłuchałem koncertowej wersji „Rigoletta” G. Verdiego.



Jubileusz prof. Lecha Trzeciakowskiego

**14 stycznia** - odbyłem spotkanie z dziekanami wydziałów UAM.

**14 stycznia** - złożył mi wizytę ambasador Kazachstanu w Polsce, pan Konstantyn Wasiliewicz Żygałow i sekretarz Ambasady. W rozmowie uczestniczyli prorektor prof. Bronisław Marciniak i prof. Marek Gawęcki.

**15 stycznia** - spotkałem się z ambasadorem RFN w Polsce panem Frankiem Elbe, który nazajutrz - 16 stycznia - wygłosił w małej auli, dla licznie zebranych studentów Uniwersytetu, wykład nt. „Niemcy i Polska: partnerzy w nowej rzeczywistości”. Interesująca rozmowa dotyczyła m.in. Viadriny; pojawiają się nowe koncepcje finansowania EUV, w części ze środków federalnych.

**16 stycznia** - zwołałem pierwsze posiedzenie Komisji Wyborczej UAM; wyłoniono władze Komisji, z przewodniczącym prof. Zdzisławem Błaszczakiem.

**18 stycznia** - złożył mi wizytę burmistrz Kościana Mirosław Woźniak w związku z koncepcją rozbudowy ośrodka zamiejscowego

UAM w tym mieście. Uczelnia dostanie w Kościanie do dyspozycji 10 mieszkań, które zostaną przeznaczone dla osób po studiach doktoranckich, chcących pracować w tamtejszym ośrodku UAM.

**18 stycznia** - spotkałem się z prof. Zygmuntem Borasem, prof. Jackiem Wiesiołowskim, prof. Marcelem Kosmanem i dr Arturzem Jazdonem w sprawie przygotowań do obchodów 400-lecia edyktu królewskiego o powołaniu Uniwersytetu w Poznaniu.

**18 stycznia** - pierwsze posiedzenie Komisji Akredytacyjnej KRASP, której przewodniczę. Uczestniczyli przewodniczący poszczególnych środowiskowych komisji akredytacyjnych; ustaliliśmy program działania.

**21 stycznia** - przed zwyczajnym posiedzeniem Senatu UAM odbyło się posiedzenie żałobne poświęcone pamięci pani prof. Anny Michalskiej, uczonicy o wspaniałych osiągnięciach, zarazem osoby, która - doświadczona ciężką chorobą - budziła podziw, łącząc niebywały hart z poddaniem się losowi.

## Seminarium „Młodej Generacji” w Berlinie

W dniach 30 listopada - 1 grudnia 2001 r. dwoje studentów UAM wzięło udział w seminarium zorganizowanym w Berlinie przez Zespół Roboczy „Młoda Generacja” (JG) przy Związku Wypędzonych (Arbeitsgemeinschaft „Junge Generation” in der Bund der Vertriebenen). BdV gromadzi Niemców oraz ich potomków, którzy na podstawie decyzji konferencji w Jątcie i Poczdamie w 1945 r. zmuszeni zostali do opuszczenia m.in. terenów dzisiejszej Polski.

Spotkanie z przedstawicielami tych organizacji pozwoliło studentom poznańskim poznać ich opinie na temat stosunków polsko-niemieckich teraz i w przeszłości, różnych aspektów współpracy naukowej i kulturalnej, i procesów akcesyjnych poprzedzających rozszerzenie Unii Europejskiej. Kwestie te budzą w naszym kraju liczne kontrowersje, choć wiedza o nich jest w społeczeństwie raczej nikła.

Wygłoszono sześć referatów uzupełnianych dyskusją, za każdym razem bardzo żywą i dotyczącą ważnych i drażliwych spraw w stosunkach polsko-niemieckich, np. mniejszości niemieckiej w Polsce, w tym aktualnego sporu o uznanie tzw. „narodowości śląskiej”, odszkodowań za pracę przymusową Polaków w czasie II wojny światowej, odszkodowań za mienie, które stracili Niemcy w wyniku wojny itp.

Wiele materiału do przemyśleń wniosły wykłady omawiające trudności z integracją tzw. „wysiedleńców” i „późno-wysiedleńców”, przybywających do Niemiec z krajów Europy Wschodniej, Środkowo i Południowo-Wschodniej, głównie tzw. Niemców rosyjskich.

Wysoki poziom seminarium zapewnił referenci. Interesujące okazały się rozmowy prowadzone z autorami odczytów i gośćmi seminarium. W opinii organizatorów i uczestników spotkania, także polscy studenci wykazali dobrą znajomość przedmiotu, czego dowiedli, często zabierając głos w dyskusji. Sami stwierdzili z zadowoleniem, że udział w berlińskim seminarium pozwolił im poznać nieznane dotąd lub zafałszowane karty w dziejach stosunków polsko-niemieckich.

Warto zastanowić się nad tym, czy nie zorganizować podobnej konferencji (lub nawet kilku) na różnych wydziałach UAM, np. historii, politologii, czy socjologii. Dałoby to szansę zainteresowania tą problematyką większego grona studentów i przygotowania ich na trudności związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

Dr JERZY KOŁACKI



Akredytacje dla chemii - certyfikaty wręcza rektor UAM prof. Stefan Jurga, przewodniczący KRUP; w środku organizator spotkania dziekan wydziału UAM, prof. Henryk Koroniak

Spotkanie z parlamentarzystami

**29 stycznia** - zwyczajowe, na progu nowego roku, zaproszenie Senatu UAM przez ks. abp. Juliusza Paetza.

**30-31 stycznia** - przebywałem w Lublanie, gdzie podpisałem umowę o współpracy z Uniwersytetem Józefa Stefana.

**6 lutego** - spotkałem się z wieloma profesorami naszej uczelni w ramach dnia przyjęć.

**8 lutego** - uczestniczyłem w pogrzebie dr. Zygmunta Przenicznego, zasłużonego nauczyciela akademickiego, metodyka nauczania fizyki, szlachetnego człowieka.

**8 lutego** - podczas Balu Sportowca wręczałem nagrody najpopularniejszym sportowcom Uniwersytetu.

**9 lutego** - w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu uczestniczyłem w spotkaniu z premierem Leszkiem Millerem, który przedstawił program gospodarczy rządu.

**11 lutego** - przed posiedzeniem Sejmu poświęconym budżetowi miałem w małej auli spotkanie z parlamentarzystami Ziemi Wielkopolskiej, na którym przedstawiłem potrzeby uczelni, związane z żywotnymi interesami regionu. Wieczorem omówiłem ten temat w wywiadzie dla „Teleskopu”.

**11 lutego** - w willi czterech pór roku w Starym Browarze wręczyłem stypendia Funduszu im. Rodziny Kulczyków kolejnym wybitnym doktorantom i studentom.

**13 lutego** - miałem ciekawe spotkanie z prof. Andrzejem Kwileckim, prof. Witoldem Molikiem i z prof. Andrzejem Saksonem w sprawie powołania Instytutu Wielkopolskiego, o charakterze regionalistycznym, skupiającego specjalistów z różnych dziedzin nauki.

**13 lutego** - rozmawiałem z panem prof. Bogdanem Marcincem, prezesem Fundacji UAM, o dalszym rozwoju Fundacji.

**13 lutego** - w związku z zamiarem uruchomienia studiów z zakresu administracji skarbowej i do-

radztwa podatkowego w ośrodku zamiejscowym UAM w Kościanie spotkałem się z przedstawicielami Stowarzyszenia Doradców Podatkowych.

**13 lutego** - w rektoracie ASP jury konkursu wybrało model statuetki na kwietniowy Festiwal Chórów Universitas Cantat.

**13 lutego** - złożył wizytę w rektoracie minister Ambasady Japonii w Polsce pan Nobuaki Itō wraz z sekretarzem Ambasady.

**15 lutego** - z prorektorem prof. Stanisławem Lorencem brałem udział w Radzie Wydziału Biologii. Spotkanie przebiegło sympatycznie; przedstawiłem perspektywę rozwoju Wydziału Biologii od strony inwestycyjnej i lokalowej.

**15 lutego** - w Pałacu Działyńskich, podczas uroczystego jubileuszu „Głosu Wielkopolskiego”, ogłoszono wyniki plebiscytu na 10 najbardziej wpływowych Wielkopolan, wśród których tym razem został wyróżniony najwyżej.

**15 lutego** - podczas zjazdu dziekanów wydziałów chemii z całej Polski, organizowanego przez dziekana Wydziału Chemii UAM prof. Henryka Koroniaka, wręczyłem certyfikaty jakości kształcenia licznym kierunkom tych wydziałów, które poddały się procedurze akredytacyjnej.

**18 lutego** - w małej auli piękna uroczystość z okazji 70-lecia urodzin prof. Lecha Trzeciakowskiego. Podczas swego wystąpienia pan Profesor ze swadą, wdziękiem i poczuciem humoru przeniósł nas w XIX wiek. Można było odnieść wrażenie, że wyrazy szacunku i sympatii składał Jubilatowi bez mała cały Poznań.

**18 lutego** - spotkałem się z panią poseł dr Joanną Nowiak.

**19 lutego** - gościliśmy amerykańską komisję ewaluacyjną Salzburg Seminar, która oceniała działania Uniwersytetu w Poznaniu na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. Oceniono nas bardzo wysoko; konsultanci nie spodziewali się, że

oddziaływanie uczelni na otoczenie jest tak duże, i to pod wieloma względami: naukowym, dydaktycznym, kulturalnym.

**20 lutego** - spotkałem się z panem posłem Marcinem Libickim.

**22 lutego** - brałem udział w zebraniu Stowarzyszenia Centrum Europejskie i Polonijne w Winnej Górze.

**22 lutego** - benefis zasłużonego dla Poznania, pełniącego w mieście różne ważne role, Andrzeja Wituskiego, z okazji 70. urodzin. Piękny koncert, w trakcie którego i ja miałem okolicznościowe wystąpienie.

**23 lutego** - brałem udział w uroczystościach na cmentarzu na Cytadeli z okazji 57. rocznicy zakończenia walk o Poznań.

**25 lutego** - posiedzenie Senatu UAM - m.in. zapadła decyzja o przystąpieniu do Uniwersyteckiego Centrum Informatyzacji i wyrażono zgodę, aby pierwszą siedzibą Centrum był UAM. Ratyfikowano umowę Uniwersytetu z Instytutem Józefa Stefana w Lublanie.

**25 lutego** - spotkanie Konwentu Godności Honorowych w związku z nowymi wnioskami w sprawie nadania doktoratów honoris causa; jak zwykle sprawy te są objęte dyskrecją i dopiero po wydaniu przez Konwent opinii zostanie im nadany oficjalny bieg.

**26 lutego** - gościliśmy prof. Thomasa R. Pipera z Harvard Business School; wraz z prof. Edwardem Cyronem omawialiśmy sprawy dotyczące rozwoju kształcenia studentów prawa.

**26 lutego** - otrzymałem od dr. Jacka Radomskiego niepokojącą wieść z Urzędu Marszałkowskiego, że Urząd zaprzestanie finansować - jak to było dotąd - części etatów Biura Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM. Oznaczałoby to - w sytuacji rosnącego bezrobocia absolwentów - konieczność ograniczenia działalności jednego z najlepszych Biur Karier w Polsce.

**26 lutego** - wieczorem byłem na premierze pięknego filmu „Chopin - Pragnienie miłości”. Po premierze spotkałem się z wieloma osobami na przyjęciu.

**27 lutego** - bardzo pracowity dzień, od rana do późnego wieczora; rozmawiałem z licznymi profesorami Uniwersytetu. Wczesnym popołudniem uczestniczyłem w spotkaniu z Gubernatorem Obwodu Charkowskiego i z rektorem Uniwersytetu w Charkowie. Wizyta ukraińskich gości w Poznaniu odbywała się na zaproszenie marszałka województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka. Omawialiśmy warunki dalszej współpracy, niegdyś bardzo żywej.

Cytadela, 23 lutego 2002 r.





Współczesny człowiek dokonał już wielu rzeczy - wykorzystał potęgę energii atomowej, poleciał w kosmos, miesiącami przebywa pod wodą, emanuje wiedzą i inteligencją, ale tak niewiele wie o śmierci i jest wobec niej tak bezradny. Stajemy bowiem nagle wobec pustki spowodowanej odejściem kogoś, kto był naszym kolegą, kogoś, z kim łączyła nas przyjaźń.

Pamięci zmarłej 6 grudnia 2001 pani Profesor Anny Michalskiej, uczonej o wielkich zasługach dla rozwoju nauki prawa, wspaniałego nauczyciela akademickiego, osoby o niezwyklej biografii, poświęcone było nadzwyczajne posiedzenie Senatu UAM w dniu 21 stycznia 2002 r. Posiedzeniu przewodniczył JM Rektor prof. Stefan Jurga. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Andrzej Zieliński przedstawił drogę życiową Profesor Anny Michalskiej, a prof. Henryk Olszewski przypomniał wybitne osiągnięcia akademickie, naukowe i dydaktyczne.

Wspominamy dzisiaj Annę Michalską, z którą spędziliśmy część naszego zawodowego życia i która wspólnie z nami swoją pracą, kulturą osobistą a nade wszystko intelektem budowała pozycję i prestiż Wydziału Prawa oraz Uniwersyte- tu.

Mam ciągle przed sobą obraz młodej, zdolnej i energicznej kobiety, która z właściwą sobie determinacją pięła się szybko po szczeblach akademickiej

## Pasja życia ...

drabiny, realizując po drodze także i inne cele, których wytyczyła sobie dużo, może zbyt wiele.

Prof. dr hab. Anna Michalska skończyła poznański Wydział Prawa, tu uzyskała doktorat, zrobiła habilitację i otrzymała tytuł profesora. Pozostawiła po sobie znaczny i znaczący dorobek naukowy - 6 monografii, 3 podręczniki, 78 opracowań artykułowych, 39 recenzji oraz kilkadziesiąt innych opracowań typu not recenzyjnych, komunikatów naukowych, artykułów publicystycznych, opinii, eks-

pertyz, a także recenzji w postępowaniach o nadanie stopni i tytułów naukowych.

Prof. dr hab. Anna Michalska rozpoczęła swoją karierę akademicką od specjalności, która ówczesnie nazywała się „teorią państwa i prawa”. Pod koniec lat 60., jako jedna z niewielu przedstawicieli nauk prawnych - miała okazję odbycia studiów uzupełniających we Francji i tam zetknęła się z problematyką międzynarodowej ochrony praw człowieka. Tym zainteresowaniom pozostała wierna prawie do końca swojego życia. Zaczęła się jej współpraca z ko-

## Prof. HENRYK OLSZEWSKI

### ... i pasje naukowe Profesor Anny Michalskiej

Losy życiowe i naukowa kariera Profesor Anny Michalskiej miały tok obalający stereotypy. Jej wielkie sukcesy i wielkie dramaty przychodziły nie w porę, spadały niespodziewanie, uderzały w nią z wielką siłą i nie bilansowały się, nie równoważyły. Ciężką straszną chorobą sprawiał, że zarówno jej prywatne życie jak i kariera akademicka pozbawione są jakby zakończenia i nie poddają się łatwym ocenom.

Była błyskotliwą, atrakcyjną, pogodną dziewczyną, która już jako studentka I roku zwracała na siebie baczną uwagę otoczenia. Fascynowała talentem, spontanicznością a zarazem wewnętrzną dyscypliną, co pozwalało jej nie tylko wzorowo wypełniać obowiązki, ale także z umiarem i wdziękiem korzystać z darów życia. Zarażała ambicją i młodzieńczym entuzjazmem. Umiała wszystko: jeździła na nartach i grała w brydża, świetnie pływała i grała w piłkę siatkową, ocierając się w tej dyscyplinie o kadrę narodową, znała literaturę i teatr, kochała muzykę, uprawiała łyżwiarstwo figurowe, lubiła podróże, no i uwielbiała zgiełk panujący w Collegium Iuridicum. Trzeba bowiem stwierdzić od razu na wstępie, że wśród licznych pasji Anny pasją badania i nauczania od początku sytuowała się na samym szczycie.

Szybko i jakby mimochodem obroniła doktorat, który spotkał

się z uznaniem krytyki. Wydawało się wtedy, że nic nie zamąci szybkiego i harmonijnego rozwoju kariery. Anna pracowała nad sobą, jak to tylko Ona potrafiła: pisała, wygłaszała referaty na krajowych i międzynarodowych kongresach, intensywnie przyswajała sobie języki obce. Wtedy zaatakowała ją choroba, która miała ją niszczyć przez 35 lat. Z zapartym tchem, z podziwem i niepokojem śledziliśmy heroiczną walkę, jaką toczyła z podstępnyim zagrożeniem. Starła się normalnie żyć, prowadziła normalne zajęcia dydaktyczne, wyjeżdżała za granicę, no i badała. Do zadumy i zdumienia skłania fakt, że większość swych ponad 150 tekstów - książek, rozpraw i studiów lokowanych w renomowanych periodykach krajowych i zagranicznych, artykułów lokowanych w wydawnictwach zbiorowych, recenzji i polemik - napi-

sała już w latach coraz trudniejszych zmagani o życie.

Właśnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych uzyskała światową sławę. Ukończyła kurs prawa międzynarodowego w Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze, uzyskała dyplom praw człowieka i prawa międzynarodowego w Instytucie Praw Człowieka w Strasburgu. Weszła do elitarnego grona członków Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka, do Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Porównawczego, Międzynarodowej Komisji Prawników i Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego. Została członkiem Polskiego Komitetu Helsińskiego. Była członkiem, a kilka razy przewodniczącą międzynarodowego jury UNESCO ds. nagrody za nauczanie praw człowieka, ekspertem Rady Europy, wykladała na prawie wszystkich kontynentach - w Meksyku i na paryskiej Sorbonie, w Strasburgu, Hadze, Gandawie, Genewie, w Maastricht, Oslo i na uczelniach Zimbabw.

Nie mniej aktywny był jej udział w pracach nad doskonaleniem prawa w kraju. Była

członkiem Rady Legislacyjnej, ekspertem senackiej Komisji Konstytucyjnej, członkiem Komitetu Redakcyjnego „Państwa i Prawa”, wieloletnim sekretarzem naukowym „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. W pierwszych latach 90. rząd polski zastanawiał się nad wysunięciem jej kandydatury na sędziego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; równocześnie ubiegała się o wejście do podkomisji ONZ do Walki z Dyskryminacją i Ochrony Mniejszości. Przegrała po kilku turach głosowań nieznaczną liczbą głosów. Była nagradzana i odznaczana. No i tworzyła: profesura zwyczajna z roku 1992 stanowiła tylko w niewielkim stopniu faktyczne odzwierciedlenie jej bogatego dorobku dydaktycznego i organizacyjnego, przede wszystkim zaś jej osiągnięć badawczych.

Aktywność naukowa Profesor Anny Michalskiej - choć z czasem przerywana i hamowana przez chorobę - znajdowała wyraz w podejmowaniu wielu wątków badawczych. Pragnęła zatrzymać się nad trzema nurtami, obecnymi w jej twórczości.



legami z Katedry Prawa Międzynarodowego, która doprowadziła do przejścia do tej Katedry i poświęcenia się wyłącznie tej specjalności naukowej. Jak sama powiedziała „... z moim temperamentem nie mogłam latami zajmować się dywagacjami na temat - norma prawna a przepis prawny - chciaabym, by mój problem badawczy nadawał się do kontynuacji, także po uzyskaniu stopni naukowych”.

Prof. dr hab. Anna Michalska przez całe życie była apolityczna, pozostawała poza partiami politycznymi, ale miała wyrobione poglądy i postawę, której nie wahała się demonstrować wszędzie tam, gdzie uznawała to za konieczne. Jej krytycyzm wobec rzeczywistości postrzegany z perspektywy zaintereso-



**Prof. Anna Michalska  
(1939 - 2001)**

wań naukowych był tym większy, im głębiej wchodziła w prawnomiędzynarodową koncepcję ochrony praw człowieka.

Była prof. dr hab. Anna Michalska doskonałym dydaktykiem, przywiązywała wielką wagę do poprawności języko-

wej. Sama nie tylko pięknie mówiła po polsku, ale przede wszystkim rzeczowo. Już jako studentka odnosiła sukcesy w ogólnopolskich konkursach krasomówczych. Starła się zawsze, aby jej wykłady były jasne, precyzyjne, interesujące i wygłaszane we wzorowej polszczyźnie. Nigdy nie pozwalała sobie na to, by pójść na wykład bez przygotowania. Równie pięknie pisała. Starła się pisać tak, by ją rozumieli nie tylko profesjonaliści, ale także okazjonalni czytelnicy jej publikacji. Ten swój wielki talent wykorzystywała też jako długoletni sekretarz redakcji „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Ten kwartalnik Wydziału był wtedy - przy współpracy z wybitnymi profesorami Wydziału Prawa -

najznakomitszym periodykiem w Polsce.

Prof. dr hab. Anna Michalska, używając przenośni, nie była „gwiazdą tylko jednego sezonu”. Jej wielką erudycję, talent, świetną znajomość języków obcych szybko dostrzeżono na zachodzie Europy. Wykładała na Sorbonie, w Instytucie Praw Człowieka w Strasburgu, w Gandawie, Barcelonie czy Budapeszcie. W sumie odbyła ponad 40 różnego typu wyjazdów i staży naukowych.

Powiedziała kiedyś: „praca naukowa jest dla mnie sposobem nie tyle na chorobę, co na beznadziejny marazm zarówno w medycznym, jak i przenośnym tego słowa znaczeniu”. Chorowała od 30 lat, przez ostatnie cztery lata życia była unieruchomiona, uzależniona całko-

Pierwszy łączył się z faktem, że była pracownikiem Katedry Teorii Państwa i Prawa, z natury rzeczy mocno zideologizowanej. Choć uczestniczyła w pisaniu tekstów dydaktycznych forsowanych przez kierownictwo Katedry, przecież nie chciała przyjąć uchwalonego przez Radę Wydziału w 1963 r. tematu pracy doktorskiej, który brzmiał: *Przerastanie państwa socjalistycznego w komunistyczny samorząd społeczny*. Stało się po pewnych perypetiach na tym, że przedmiotem rozprawy doktorskiej stał się charakter prawny norm technicznych. Temat nie wymuszał ideologiczno-politycznej ekwilibrystyki i miał znaczenie teoretycznoprawne. Autorka w szeregu prac z lat sześćdziesiątych zamierzała dowieść, że normy techniczne mają charakter norm prawnych. Normę techniczną definiowała jako normę ustanowioną w oparciu o dyrektywę techniczną. Dyrektywa techniczna - dowodziła - to jeden z rodzajów dyrektyw celowościowych, czyli wypowiedź sformułowana w oparciu o znajomość związków przyczynowych zachodzących w przyrodzie, która wskazuje skuteczne i optymalne w danych warunkach środki, prowadzące do osiągnięcia zamierzonych celów w procesie wykorzystania dóbr materialnych. Wiązała ją zatem z pozio-

mem wiedzy i techniki, wyrażała pogląd, że jej stanowienie coraz częściej staje się odbiciem aktywności państwa. Teoria prawa nie zaspokajała jednak ambicji Autorki; nudziła ją, nie odpowiadała jej temperamentowi naukowemu.

Anna Michalska opuściła więc Katedrę Teorii Państwa i Prawa i przeszła do Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego, by rozpocząć przygodę z największą i najtrwalszą pasją swego naukowego życia. Tą pasją stała się międzynarodowa ochrona praw człowieka. W wypowiedzi zamieszczonej w wydanej w 1996 roku na Jej cześć - z inicjatywy środowiska toruńskiego - księdze pamiątkowej wspominała, iż decyzję o porzuceniu Katedry Teorii Państwa i Prawa podjęła pod wrażeniem wydarzeń z marca 1968 roku, kiedy to przed gmachem Collegium Iuridicum dochodziło do bicia studentów przez milicję. Prawa człowieka stały się tematyką, która zajmuje w bogatej bibliografii Anny Michalskiej najwięcej miejsca i tworzy jakby drugie jej naukowe wcielenie. Tematyce tej poświęcone zostały świetne monografie: *Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a Pakty Praw Człowieka* (Warszawa 1976, Wydawnictwo Prawnicze) i *Prawa człowie-*

*rodowych* (PWN, Warszawa-Poznań 1982).

W latach 90. opublikowała Anna Michalska trzy dalsze poważne monografie, poświęcone problematyce praw człowieka: *Komitet Praw Człowieka. Kompetencje, funkcjonowanie, orzecznictwo* (Warszawa 1994), *Skarga o naruszenie praw człowieka do Komitetu Praw Człowieka*. (Warszawa 1995) oraz *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Podstawowe dokumenty* (Warszawa 1995). Wszystkie zostały wydane jako pozycje Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Zawarte w nich przemyślenia zostały rozwinięte w kilkudziesięciu artykułach, rozprawach i studiach, drukowanych w pismach o światowej renomie, przede wszystkim w językach obcych - francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, norweskim, serbskim i rosyjskim. W oparciu o doskonałą znajomość źródeł, z uwzględnieniem bogatej warstwy wiedzy pozaźródłowej i z dużą badawczą intuicją badała Autorka stosunek prawa międzynarodowego w zakresie ochrony praw człowieka. Demonstrując rygorystyczną dyscyplinę metodologiczną i terminologiczną, a także umiejętność łączenia źródłowej analizy z syntetycznymi uogólnieniami dokonała uporządkowania katalogu praw człowieka. Dokonu-

jąc rozbioru reguł wykładni międzynarodowych aktów prawnych wprowadzała ład do najważniejszych praw człowieka, którymi dla niej były prawo do życia, równość praw, zakaz tortur, wolność osobista, humanitarne traktowanie, swoboda poruszania się, prawa cudzoziemców, prawo do sprawiedliwego procesu, prawo do prywatności, wolność słowa, prawo rodziny i dziecka do ochrony. Anna Michalska nie idealizowała tych praw, nie ujmowała ich jako wartości „chemicznie czystych”, przeciwnie - wielokrotnie podkreślała, że ich realizacja zależy w wysokim stopniu m.in. od charakteru stosunków międzynarodowych, a atmosfera międzynarodowego odprężenia i pokój na świecie stanowią warunek *sine qua non* ich poszanowania.

Z fascynacji międzynarodową ochroną praw człowieka zrodziła się w latach dziewięćdziesiątych trzecia pasja naukowa Anny Michalskiej: problemy współczesnej biotechnologii i bioetyki, rozwój inżynierii genetycznej, prawo człowieka do integralności genetycznej, etyczne i prawne zagadnienia klonowania. Wieloletnie przemyślenia, rezultat współpracy z biotechnologiem Tomaszem Twardowskim, sygnalizowane w drobniejszych tekstach, zostały podsumowane w obszernej monografii pt. *Dylematy współ-*

wicie od dobrej woli i pomocy osób trzecich. Choroba wyniszczyła ciało, ale nie zniszczyła ducha, nie zniszczyła intelektu. W grudniu minionego roku, na Radzie Wydziału prezentowałem ostatnią pracę, której Autorką w 3/4 była prof. dr hab. Anna Michalska, pod jakże znamienym tytułem: *Kod, korzyści, oczekiwania, dylematy biotechnologii*. Dzisiaj odczytuję to jako swoiste przesłanie i wielką - dla Niej, niestety, niespełnioną nadzieję.

Postawa prof. dr hab. Anny Michalskiej była prawdziwym świadectwem wielkości człowieka. Była ponad bólem i cierpieniem. Wzniosła się ponad słabość i zniechęcenie. Pożegnaliśmy prof. dr hab. Annę Michalską 13 grudnia 2001 roku. Naszej zadumie nad Jej grobem towarzyszyły strofy jednego z wierszy Leopolda Staffa:

*...Ktoś dziś mnie opuścił  
w ten chmurny dzień słotny,  
Ktoś umarł, ktoś odszedł  
i jestem samotny.*

**Prof. ANDRZEJ ZIELIŃSKI**

*czesnej biotechnologii z perspektywy biotechnologa i prawnika*, opublikowanej w roku 2000. Autorzy wyciągają wnioski z drogi, jaką prowadziła od biotechnologii do bioetyki; stwierdzają, że inżynieria genetyczna może być dobrodziejstwem dla człowieka, ale niesie też zagrożenia, nie w pełni jeszcze rozpoznane. Niezbędne są regulacje normatywne, które stworzą szansę na optymalizację korzyści i minimalizację zagrożeń. Chodzi nie tylko o to, by dokładnie określić metody i środki, jakie mogą być stosowane dla ochrony prawnej jednostki, ale i o precyzyjne zdefiniowanie celów, do których się zmierza. Warunkiem osiągnięcia porozumienia - pisze Anna Michalska - jest współpraca humanistów (etyków, filozofów, teologów, prawników) z przyrodnikami (biologami, biochemikami, lekarzami, genetykami). Ani jedni ani drudzy niczego nie dokonają niezależnie od siebie; mimo że mówią różnymi językami, są na współdziałanie skazani. Zaiste, trudno o bardziej logiczną i dalekowzroczną prognozę.

Zachowamy Annę Michalską w pamięci jako mądrego i dobrego człowieka, jako świetną koleżankę, jako osobę wyposażoną w niezwykle cechy charakteru, zdolną do poświęceń, umiejacą walczyć w słusznych sprawach; jako oddanego i utalentowanego akademickiego nauczyciela, darzonego sympatią i szacunkiem. Nie wypowiadam frazesu, kiedy wyrażam głębokie przeświadczenie o tym, że pozostanie wśród nas dzięki swoim książkom i artykułom, które są tak ważne, i które tak bardzo wzbogaciły prawoznawstwo i całą humanistykę. Wyrażam żal, że nie było Jej danym stworzenie na Wydziale wielkiego, pierwszego w kraju centrum badań nad prawami człowieka, do czego była predestynowana jak nikt inny.

**Prof. HENRYK OLSZEWSKI**

## Krasomówcze sukcesy studentek japonistyki

**W tym roku, w marcu, Ambasada Japonii w Warszawie organizowała kolejny ogólnopolski konkurs języka japońskiego. Konkurs, w którym mogą uczestniczyć wyłącznie studenci (japonistyki oraz kierunków pokrewnych), obejmuje dwa odrębne egzaminy o różnym stopniu trudności. Nagrodą za najlepsze wyniki pierwszego egzaminu jest dwutygodniowy pobyt w Japonii, za zwycięstwo w drugim egzaminie Ambasada funduje roczne stypendium. Jest zatem o co walczyć. Wyniki konkursu zostaną podane w czasie wakacji.**

Do trudniejszego z dwóch egzaminów postanowiły przystąpić m.in. trzy studentki japonistyki poznańskiej - Kornelia Strzebińska i Anna Sułek z III roku oraz Monika Lecińska z I roku. Wszystkie miały już wcześniej niemałe sukcesy. W ubiegłorocznej edycji konkursu pierwszego stopnia Anna Sułek zdobyła nagrodę i pojechała na dwa tygodnie do Japonii (IX.2001). Natomiast wszystkie odniosły też spore sukcesy w ubiegłorocznym, XXIII już wydaniu konkursu krasomówczego w języku japońskim, który odbył się 17.XI w siedzibie Ambasady Japonii w Warszawie. Kornelia Strzebińska zajęła II miejsce, Anna Sułek - III, zaś Monika Lecińska otrzymała wyróżnienie.

### Konkurs dla mówców

W konkursie krasomówczym może wziąć udział każdy - student licealista, gospodyni domowa itp. Warunkiem uczestnictwa jest wysłanie do Ambasady miesiąc przed wyznaczonym terminem konkursu tekstu trzyminutowej wypowiedzi w języku japońskim na jeden z dwóch proponowanych tematów i uzyskanie akceptacji komisji kwalifikacyjnej. Podczas konkursu zadaniem uczestnika jest wygłoszenie tego „przemówienia” przed kilkuosobową komisją, złożoną w większości z Japończyków. W XXIII edycji do wyboru były następujące tematy: „Japonia widziana oczyma Polaków” oraz „Japończycy, których spotkałem”. Do oratorskich zmagania przystąpiło 32 uczestników z całej Polski, w tym dziewięcioro studentów UAM - sześcioro z japonistyki (Katedra Orientalistyki) oraz troje z etnolingwistyki (Instytut Lingwistyki). Większość uczestników wybrała temat pierwszy. Jak co roku, po wysłuchaniu 3-minutowych wypowiedzi, członkowie jury zadawali dodatkowe - związane z treścią wystąpienia - pytania, które pozwoliły sprawdzić, na ile dany uczestnik rozumie język i czy potrafi się nim posługiwać w swobodnej rozmowie, a nie tylko w wyuczonej na pamięć opowieści.

Poznańscy japoniści zachęcają do udziału w konkursie wszystkich swoich

studentów. Zatem wszyscy studenci przygotowują teksty wystąpienia, a najlepsze z nich wysyłane są do Ambasady. Następnie osoby zakwalifikowane przez warszawską komisję doszlifowują swoje „przemówienia” razem z lektorkami języka japońskiego, które towarzyszą uczestnikom konkursu także w Warszawie. W ubiegłym roku uczestnikom konkursu towarzyszyły panie: Fukai Chie, Nakaniishi Kyoko i Ikushima Maho oraz dr Robert Kasza (Zakład Dalekiego Wschodu).

### Tylko japonistyka...

Historie trzech studentek pokazują, jak rozmaite zbiegi okoliczności mogą wpłynąć na wybór studiów.

Toruniańska, Monika Lecińska, od początku liceum stawiała sobie za cel dobre opanowanie języka angielskiego. Wyjeżdżała na letnie kursy do Anglii, gdzie poznała rówieśników z różnych stron świata, m.in. Japończyków. Z kolei dzięki swojemu ojcu, który w związku z pracą utrzymywał liczne kontakty z mieszkańcami Dalekiego Wschodu, Monika poznawała także Tajwańczyków, Koreańczyków i in. Gdy krąg jej znajomych z odległych rejonów zaczął się poszerzać, równocześnie rosło zainteresowanie kulturą wschodnią. Jej fascynacja Japonią pogłębiła się pod wpływem koleżanki, którą od wielu lat pasjonowała kultura tego kraju. Do nauki języka japońskiego zabrała się sama. Najpierw z „samouczka”, a potem w ramach lektoratu dla studentów UMK w Toruniu, na który - jako licealistka - została przyjęta w drodze wyjątku. Dane jej też było wyjechać (prywatnie) na miesiąc do Japonii i gościć korespondencyjnego kolegę-Japończyka u siebie. Pod koniec III klasy była już pewna, że jedyny kierunek, na który chciałaby się dostać, to japonistyka. Wówczas też po raz pierwszy wzięła udział w konkursie krasomówczym w tym języku. Na studia zdawała jednocześnie w Warszawie i w Poznaniu. Dostała się na UAM.

Pochodząca z niewielkiej wsi Pożóg (okolice Puław) Anna Sułek zainteresowała się Japonią przypadkowo, kiedy profe-





Kornelia Strzebińska



Anna Sulek



Monika Lecińska

sorka geografii w liceum poleciła przygotować jako zadanie domowe informacje na temat tego kraju. Wówczas wpadła jej w ręce książka na temat ekonomii japońskiej. Choć ekonomia jej nie interesuje, to sama Japonia obudziła jej ciekawość na tyle, że zaczęła szukać w bibliotekach wszelkich opracowań dotyczących kultury tego kraju. O języku japońskim nie wie-

działa nic aż do podjęcia studiów - mieszkać w niewielkiej wsi miała bardzo ograniczony dostęp do bardziej specjalistycznych książek, a tym bardziej do podręczników językowych. Przed studiami nie miała też okazji nawiązać kontaktów z Japończykami. Ale jej fascynacja i trud zostały nagrodzone już na drugim roku studiów, kiedy to podczas konkursu w Warszawie swoją znajomością języka „wywalczyła” dwutygodniowe stypendium w Japonii.

Zielonogórzanka, Kornelia Strzebińska, wybrała japonistykę w efekcie zbiegu okoliczności, który uznała za znak przeznaczenia. Otóż kiedy w III klasie liceum pracowała jako serwisant komputerowy, poprzez sieć udało jej się nawiązać korespondencyjny kontakt z pewnym Japończykiem. Za pośrednictwem tradycyjnych listów (e-maile nie były jeszcze tak popularne jak obecnie), pisanych w języku angielskim, podjęła z nim ciekawy dialog na temat kultury japońskiej. Któregoś dnia daleki kolega przysłał jej podręczniki do nauki języka japońskiego, więc zaczęła je czytać i uczyć się samodzielnie tego języka, chociaż myślała jeszcze, że będzie studiować informatykę. Tymczasem japoński zafascynował ją na tyle, że zaczęła szukać książki także na temat kultury Japonii. Nie było to łatwe, gdyż - jak zauważa - w Polsce bardzo trudno znaleźć książki o takiej tematyce, nawet w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Niemniej w IV klasie LO nabrała już wewnętrznego przekonania, że powinna studiować japonistykę. Dostała się bez kłopotu na UJ w Krakowie, jednak po roku - ze względu na bardziej atrakcyjny dla niej program studiów - przeniósła się do Poznania. W Japonii jeszcze nie była, ale w Krakowie poznała wielu Japończyków na pierwszym roku. Oprawdzała też po tym pięknym mieście swoich korespondencyjnych znajomych, gdy zwiedzali Polskę.

### Oratorskie popisy...

Ze względu na liczne kontakty z Japończykami, Monika Lecińska wybrała drugi z tematów zaproponowanych w XXIII konkursie krasomówczym. Mówiąc o Japończykach, których spotkała w Anglii, Polsce i Japonii, podzieliła się obserwacjami i refleksjami na temat potyczek językowych i nieporozumień wynikających z różnic kulturowych oraz z odmiennego rozumienia pojęć językowych. Na podstawie rozmów, korespondencji itp. przekonała się bowiem osobiście, że niektóre polskie przysłowia, powiedzenia, zwroty - są nieprzekładalne i nawet w formie opisowej pozostają niezrozumiałe dla

Japończyków. Jeden z jej kolegów nie mógł zupełnie pojąć popularnego porównania, że „wszyscy mężczyźni są jak duże dzieci”. Tłumaczył, że przecież jest dorosły, ma tyle a tyle lat i nie ma nic wspólnego z dzieckiem. Wystąpienie Moniki zostało wyróżnione „za wysiłek włożony w pracę”.

Zdobywczyni drugiej nagrody, Anna Sulek, oparła swoją wypowiedź na temat „Japonii widzianej oczyma Polaków” głównie na wrażeniach z dwutygodniowego pobytu w tym kraju. Mówiła zatem o Japonii widzianej jej oczyma. I choć dwa tygodnie to niewiele, by poznać kraj, jednak wystarczy, by się nim zachwycić. Tym bardziej, że Anna miała m.in. niecodzienną okazję mieszkać przez dwa dni u rodziny kapłana buddyjskiego. Dzięki temu mogła zobaczyć, jak wyglądają ceremonie pogrzebowe w świątyni buddyjskiej. Było to dla niej jedno z ciekawszych przeżyć, dlatego przywołała je w swoim przemówieniu. Ciekawym doświadczeniem był też kontakt z innymi stypendystami - wraz z nią było w grupie 59 osób z 33 państw. Anna bardzo chciałaby wrócić do Japonii na dłużej, toteż przystępuje do marcowego egzaminu językowego z nadzieją, że uda jej się zdobyć roczne stypendium.

Kornelia Strzebińska zaczęła swoją wypowiedź od przywołania polskich stereotypów związanych z widzeniem Japończyków i Japonii, a następnie ten uproszczony, nieprawdziwy obraz Japończyka zestawiała z sylwetkami swoich japońskich znajomych. Z tak przeprowadzonego porównania wynikało, że Japończyk to niekoniecznie ktoś, kto nosi kimono, wymachuje mieczem, je suszi i codziennie pije zieloną herbatę. Natomiast jej własne obserwacje potwierdziły, że faktycznie - zgodnie ze stereotypem - wielu Japończyków lubi wszystko fotografować bądź filmować. Swoją opowieść zakończyła opisem stereotypu Polaka. Ponieważ od dłuższego czasu interesuje się dialektem osaczańskim (Osaka), w swoim przemówieniu posłużyła się cytatami właśnie w tym dialekcie. Wzbudziło to zaciekawienie jednego z członków komisji, który w ramach dodatkowej rozmowy zapytał ją, dokąd chciałaby pojechać, gdyby mogła wybrać miejsce dłuższego pobytu w Japonii. W przyszłości Kornelia chciałaby lepiej poznać ten dialekt (na potrzeby konkursu poprawną wymowę pomogły jej wyćwiczyć lektorki). Ponadto od przyszłego roku chciałaby studiować...ekonomię na SGH w Warszawie. Chyba, że uda jej się wywalczyć w marcowo-kwietniowym egzaminie roczne stypendium w Japonii...

DANUTA CHODERA

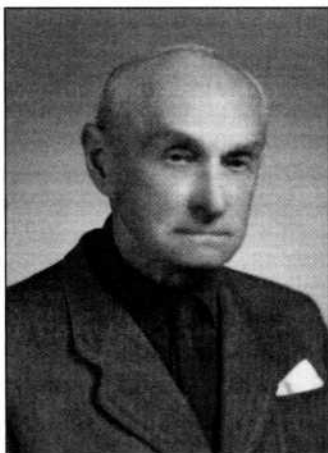
Dr ANNA MARCINIAK

Sylwetki Rektorów  
Uniwersytetu  
Poznańskiego

## Profesor ROMAN POLLAK (1886 - 1972)

Badacz literatury staropolskiej, znawca romantyzmu,  
ambasador kultury polskiej we Włoszech

Wśród portretów swoich poprzedników, zdobiących gabinet rektorski, prof. Stefan Jurga często wskazuje gościom dwa obrazy, pędzla Włodzimierza Bartoszewicza. Wyróżniają się one w całej tej galerii, ponieważ przedstawiają dwóch uczonych bez insygniów rektorskich, odzianych nie w togę, a w zwyczajne ubrania. To dwaj rektorzy okupacyjnego Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, profesorowie Ludwik Jaxa-Bykowski, pedagog i psycholog<sup>1</sup> oraz polonista **Roman Pollak**<sup>2</sup>, współzałożyciel (1940), dziekan Wydziału Humanistycznego (1941) i rektor tej podziemnej uczelni w latach 1943-1944.



Prof. Roman Pollak  
Rektor Tajnego Uniwersytetu  
Ziemi Zachodnich (1943-1944)  
Doktor h. c. UAM

Fot. Archiwum PAN w Poznaniu

Roman Pollak urodził się 31 lipca 1886 r. w Jeleśni pod Żywcem. Był synem Teodora, urzędnika kolejowego i Eufemii ze Szczurkiewiczów. Dziadek ze strony matki, Józef Szczurkiewicz, nauczyciel szkoły ludowej w podkrakowskim Podłężu, przekazał młodzieńcowi cześć dla tradycji powstań narodowych oraz kult wielkiej literatury romantycznej. Po ukończeniu szkół ludowych w Podłężu i Niepołomicach Roman Pollak w latach 1897-1905 kształcił się w gimnazjum klasycznym im. Arcyksiężnej Elżbiety w Samborze, gdzie 4 lipca 1905 r. złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Jako stypendysta funduszu Samuela Głowińskiego (315 koron rocznie) w grudniu 1905 r. wpisał się do *Album studiosorum* Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczynając pięcioletnie studia filologii polskiej. Słuchał wykładów Jana Łosia, Mariana Zdziechowskiego, Józefa Tretiaka, Kazimierza Morawskiego, a także Wilhelma Creizenacha, Wilhelma Bruchnałskiego, Stefana Pawlickiego i Jana Rozwadowskiego. Uczęszczał na seminarium Stanisława Tarnowskiego, a pod koniec studiów zetknął się z Ignacym Chrzanowskim.

Pod wpływem wykładów Stanisława Windakiewicza, którego uważał za swojego właściwego mistrza, Roman Pollak zainteresował się szczególnie literaturą staropolską, a także romantyzmem i związkami kultury polskiej z Włochami epok dawnych. Zamiłowania badawcze z okresu studiów zaowocowały pierwszą publikacją, stanowiącą plon prac seminaryjnych - ogłoszonym na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w 1910 r. studium *Wojna Chocimska a Goffred Tassa w przekładzie Kochanowskiego*. Był to debiut młodego badacza, który studia nad *Goffredem* kontynuował niemal przez całe swoje życie, obok innych przedmiotów swoich dociekań. Swoje pierwsze honorarium z „Biblioteki Warszawskiej” przeznaczył na podróż do Włoch, które poznał jeszcze wcześniej w roku 1905, gdy z wycieczką szkolną zwiedzał Wenecję. Te podróże młodzieńcze Romana Pollaka zdecydowały o jego dalszej drodze naukowej: poznanie ojczyzny Tassa skłoniło go do wieloletnich badań związków literackich polsko-włoskich a przez pewien okres aktywności zawodowej - do pełnienia zaszczytnej roli ambasadora kultury polskiej na ziemi włoskiej.

Nie od razu jednak dane mu było przystąpić do intensywnej pracy badawczej. Jednocześnie prawie z pierwszą publikacją rozpoczął pracę pedagogiczną: między grudniem 1909 a majem 1910 r. złożył egzaminy wymagane do objęcia stanowiska nauczyciela gimnazjalnego języka polskiego oraz - dodatkowo - filologii klasycznej. Kto nie widział nigdy świadectwa (opisowego, na cztery „bite” strony formatu A4) z takiego c.k. egzaminu, ten nie ma pojęcia o skali trudności i wymagań stawianych wówczas nauczycielowi gimnazjum! Z początkiem roku szkolnego 1910/1911 Roman Pollak otrzymał nominację na zastępcę nauczyciela w Gorlicach, ale już po dwóch miesiącach zgłosił się jako ochotnik do odbycia jednorocznej służby wojskowej w austriackim 13. pułku piechoty w Krakowie (1 X 1910 - 30 IX 1911).

Od 1 października 1911 r. rozpoczął pracę nauczycielską w prywatnym polskim Gimnazjum Realnym im. Juliusza Słowackiego w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim, utrzymywanym przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego. Tam do roku 1914 dał się poznać jako znakomity dydaktyk i dobry wychowawca młodzieży. Z obowiązkami nauczycielskimi łączył aktywną działalność społeczną i patriotyczną, m.in. w towarzystwie Macierzy Szkolnej oraz w harcerstwie. Jako drużynowy - opiekun harcerzy stosował idee skautingu w wychowaniu młodzieży, między innymi poprzez zapoznanie jej z geografią i historią ojczystego kraju. Latem 1913 roku wybrał się wraz ze swoimi uczniami na kilkudniową wędrowną górską, którą opisał pięknym stylem w książce *Wyprawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz*, wydanej we Lwowie w roku 1919 i opatrzonej przedmową Eugeniusza Rome-

ra oraz mapką opisywanych terenów (s. VIII+160). Jeszcze po pięćdziesięciu latach wrzucił ją do księgi Jerzy Młodziejowski, pisząc w roku 1970 do jej autora:

*Znam ją od lat chyba 50! Miałem ją w swej podręcznej bibliotece przed wojną - pamiętam niebieski ton okładki i rysunek dwóch bosych harcerzy Pańskich w badenpowellovskich kapeluszach, stojących na kamieniu du-najcowym. Trafunkiem „Wycieczka” zabiła ją w bibliotece oflagu w Woldenbergu - zresztą bardzo obfitej, nadesłanej z Warszawy przez YMCA - wyprosiłem ją sobie na depozytowe posiadanie u kierownika biblioteki, majora Franka Jamki-Koperskiego, tenora w mym obozowym chórze, urodzonego o 20 km na wschód od... Jeleśni, w Suchej. „Wycieczka” była w mojej podręcznej bibliotece nad głową mego „łoża” razem z „Podhalem”, „Legendą” i „Podróż do Tatrów” (...) Czytałem do 2 w nocy, nieraz przyciskając książkę do serca, bo zawsze tak robię, ilekroć książka mnie wzrusza ponad miarę... (...) Znam każdy metr Waszej trasy (...) mało znam takich stronc o tak cudownie pięknym języku. (...) Pański najgłębszy patriotyzm, to rozsiane po całej książce cytaty polskiej literatury... szczęśliwy czytelnik, któremu one dźwięczą czymś znanym i na własność posiadanym...<sup>3</sup>*

Pobyt w Orłowej zaowocował kolejnym sentymentem Romana Pollaka - do ziemi śląskiej, której poświęcił część swoich późniejszych dociekań badawczych, wydając utwory opiewające historię i pracę na tej ziemi. (W roku 1933 po raz pierwszy ogłosił staropolski poemat o pracy hutników i górników *Officina ferraria* Walentego Rożdżeńkiego, a w 1935 r. - unikatowy dialog *Polak w Śląsko* z początków XVII stulecia).

Po wybuchu I wojny światowej Roman Pollak zmobilizowany został do armii austriackiej i wcielony do 4. batalionu 20 p. piechoty górskiej. Jako dowódca plutonu walczył początkowo na froncie rosyjskim. W połowie października 1914 r. został ranny. Wysłany w grudniu 1914 r. na front serbski, po awansie 1 V 1915 r. do stopnia porucznika znalazł się na froncie włoskim, w Alpach Julijskich i nad Piawą, dowodząc kompanią. W tym



czasie prowadził kursy dla alfabetów ze swojego batalionu (przeważnie górali polskich) i próbował pracować naukowo; w każdym razie nosił ze sobą w plecaku dzieła Giuseppe Mazziniego oraz Torquata Tassa, badając jego recepcję w Polsce i przygotowując nowe rozprawy w cyklu: *Ze studiów nad „Goffredem” Tassa-Kochanowskiego*, najpierw dla „Pamiętnika Literackiego” (*«Przebudowa przekładu»*, R. 14, 1916, s. 238-255 i odb.; *«Spolszczenia»*, R. 15, 1917, s. 51-80 i odb. oraz *«Uwagi nad formą poetycką przekładu»*, R. 16, 1918, s. 84-103 i odb.), potem dla „Sprawozdań Akademii Umiejętności w Krakowie” (t. 24, 1919, nr 3, s. 6-8).

Zimą 1915/16 zachorował na nerki i został przesunięty na tyły frontu. Po kuracji w szpitalach wojskowych w Klagenfurcie i w Krakowie pełnił funkcje dowódcy kompanii budowlanej, adiutanta w batalionie kadrowym i komendanta szkoły podchorążych. W tym czasie ukończył rozprawę doktorską, którą stanowiło kolejne studium nad formą poetycką przekładu *Goffreda* przez Piotra Kochanowskiego, poświęcone opisom batalistycznym. Promotorem dysertacji, obronionej w Krakowie 10 stycznia 1917 r., był oczywiście Stanisław Windakiewicz a praca została opublikowana w „Rozprawach Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności” (t. 59, 1920, nr 4, s. 19). Od wiosny 1917 r. znowu służył na frontach wołyńskim, podkarpackim i ukraińskim, docierając aż do Odessy. Rada



Profesor R. Pollak w otoczeniu członków seminarium magisterskiego z 1960/61  
Fot. Archiwum PAN w Poznaniu

Szkolna Krajowa we Lwowie jesienią 1918 r. mianowała go ponownie zastępcą nauczyciela gimnazjum w Gorlicach, na czas do 31 VIII 1919 r.

W rzeczywistości od 1 listopada 1918 r. do 24 marca 1919 r. służył - już w Wojsku Polskim - w randze porucznika w 19 pułku piechoty (I p. Strzelców Podhalańskich) na froncie spiskim. Organizował wówczas na Spiszu i Podkarpaciu akcję odczytową (komitety spisko-orawskie) oraz tzw. uniwersytet żołnierski w Nowym Sączu.

Na apel Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Poznańskiego w styczniu 1919 r. zgłosił swoją kandydaturę do pracy w powstającej uczelni. Uzyskał przy tym rekomendację od samego Ignacego Chrzanowskiego. Z dniem 1 kwietnia 1919 r. otrzymał etat nauczyciela języka polskiego w Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a równocześnie nowo powstały uniwersytet po-

wołał go na stanowisko tzw. płatnego docenta (tj. docenta bez habilitacji, ale z obowiązkiem szybkiego uzupełnienia braku tejże).

W maju 1919 r. rozpoczął zajęcia na Uniwersytecie Poznańskim wykładem o epice XVII stulecia oraz konwersatorium dotyczącym *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego. W tym pierwszym roku akademickim na uczelni poznańskiej zajmował się także pamiętnikarstwem staropolskim oraz analizą *Sonetów Krymskich* Mickiewicza.

Po raz kolejny zmobilizowany w sierpniu 1920 r., do grudnia 1920 r. jako porucznik-wykładowca uczył w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy. Ponieważ *inter arma silent musae*, do habilitacji zabrał się poważnie dopiero w 1921 r.

Podstawę habilitacji na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego stanowiła obszerna monografia pt.:

*Goffred Tassa-Kochanowskiego*, wydana w 1922 roku przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w serii „Prace Komisji Filologicznej” (t. I, z. 2, 269 s.). Kolokwium habilitacyjne odbyło się 26 X 1922 r., a wykład habilitacyjny dwa dni później. *Veniam legendi* uzyskał 17 listopada 1922 r. od Wydziału Filozoficznego UJ i przeniósł ją do Poznania, gdzie zatwierdzono mu habilitację 17 stycznia 1923 r.

Praca habilitacyjna była dwudziestą publikacją Romana Pollaka, co w warunkach pracy naukowej ustawicznie przerywanej służbą Ojczyźnie oraz innymi obowiązkami i zajęciami można uznać za sukces młodego uczonego. W roku 1912 przecież założył rodzinę, żeniąc się w Pilźnie z dalszą kuzynką, Stanisławą ze Szczyrkiewiczów. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: córka Maria (1913) oraz syn Lech (1920). Warunki bytowania rodziny były raczej skromne, zarówno przed wojną, jak i po niej.

Opublikowany w „Przeglądzie Warszawskim” w 1923 r. ważny artykuł *Od renesansu do baroku «Uwagi z pogranicza literatury i sztuki»* (R. 3, t. 2, nr 19, s. 58-71 i odb.) zwrócił uwagę tzw. miarodajnych czynników w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które postanowiły wysłać go do Włoch, aby zorganizował filologię polską na uniwersytecie w Rzymie oraz lektoraty języka polskiego i kultury polskiej na innych uczelniach włoskich. Młody docent polonistyki poznańskiej

Dokumenty ze zbiorów Archiwum PAN w Poznaniu

### CIRCOLO DI ROMA

PALAZZO DORIA - PIAZZA GRAZIOLI, 5

LA S. V. È PREGATA INTERVENIRE ALLA CONFERENZA CHE PER INIZIATIVA DELLA "ASSOCIAZIONE ITALIA E POLONIA", TERRÀ, NELLA SALA DEL CIRCOLO, MERCOLEDÌ 16 MARZO ALLE ORE 16,30

IL PROF. ROMANO POLLAK  
DELLA R. UNIVERSITÀ DI ROMA

SUL TEMA:

CARATTERISTICA GENERALE  
DELLA LETTERATURA POLACCA.

PROIEZIONI: IL RINASCIMENTO ITALIANO A CRACOVIA.

ROMA 5 MARZO 1927

IL PRESENTE BIGLIETTO È PERSONALE.

UNIVERSITÀ DEGLI STUDI  
TORINO

ISTITUTO DI CULTURA POLACCA  
"A. Bagey"  
TORINO

Martedì 6 dicembre 1925, alle ore 18, per iniziativa della Università degli studi di Torino e dell'Istituto di cultura polacca "A. Bagey", di Torino, sarà commemorato il poeta polacco Adam Mickiewicz nel primo centenario della sua morte.

Il prof. Roman Pollak, ordinario di letteratura polacca nell'Università di Poznan, terrà una conferenza in lingua italiana sul tema:  
"MICKIEWICZ VIVO.."

La conferenza avrà luogo nella sala che precede l'aula magna della Università (ingresso da via Po, 17 o da via G. Verdi, 8).  
La S.V. è cordialmente invitata a intervenire.

Torino, 2 dicembre 1925.

IL RETTORE DELL'UNIVERSITÀ  
Presidente dell'Istituto di cultura polacca  
prof. Mario Allara

uznawany był wówczas za wybitnego znawcę Italii oraz stosunków kulturalnych polsko-włoskich.

Od roku akademickiego 1923/24 pracował we Włoszech przez pełne trzy lata, jako docent języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Rzymskim. Następnie - do roku 1930 - dzielił obowiązki dydaktyczne między Polskę a Italię. Wyjazdy te oczywiście wymagały poświęcenia i samozaparcia, zwłaszcza pierwsze długie rozstanie z rodziną, od października 1923 r. do czerwca 1924 r. było niełatwe. Utrzymywał jednak stały kontakt korespondencyjny zarówno z najbliższymi, jak i ze środowiskiem poznańskim<sup>4</sup>.

Stworzył wówczas podwaliny pod rozwój polonistyki włoskiej, kształcąc liczne grono uczniów tej miary co Enrico Damiani, Giorgio Clarotti, Marina Bersano-Begey. Wyżej wymienieni oraz Cristina i Giorgio Agosti, Giuseppe Monticone, Riccardo Picchio, Augusto Rostagni, Vera Petrelli Verdiani, Vittoria Tyszkiewicz zostali jego stałymi współpracownikami i korespondentami. Oferowanej mu katedry sławistyki w Rzymie nie mógł przyjąć, gdyż faszyzujący Włosi żądali od niego zmiany obywatelstwa. Katedrę tę otrzymał Giovanni Maver (z pochodzenia Macedończyk), językoznawca, z którym Pollak zaprzyjaźnił się na długie lata i którego pozyskał dla problematyki polonistycznej. Trwałym osiągnięciem pobytów we Włoszech stało się utworzenie Istituto di Cultura Polacca Attilio Begey w Turynie, związanego z tamtejszym uniwersytetem i subsydiowanego wówczas przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 12 marca 1930 r. Roman Pollak uczestniczył w otwarciu tego instytutu jako delegat Ministerstwa WRIOP. Odtąd corocznie w tym charakterze odwiedzał

Włochy, egzaminując, wygłaszając odczyty i nadzorując polonistykę włoską. Sprawy więzi kulturowych Polski i Włoch badał i propagował przez wiele lat. Wygłosił szereg prelekcji w różnych miastach Italii, tematykę polską wprowadził na łamy czasopism włoskich, takich jak: „L'Europa Orientale”, „Rivista di Cultura”, „La Cultura”, „Rivista di Letterature Slave” - tu w 1930 r. współredagował numer specjalny pisma, poświęcony 400-leciu urodzin Jana Kochanowskiego. I vice versa: w Polsce ogłosił wiele artykułów, recenzji, sprawozdań i korespondencji z Włoch, zarówno w „Kurierze Poznańskim” oraz w „Przeglądzie Współczesnym”, jak i w takich pismach, jak „Wiadomości Literackie”, „Przewodnik Bibliograficzny”, „Pamiętnik Literacki”, „Ruch Literacki”, „Tęcza”, „Nauka Polska”, „Oświata i Wychowanie”. Inspirował także i udoskonalał liczne przekłady arcydzieł literatury polskiej, dokonane przez polonistów włoskich, informując jednocześnie o nich społeczeństwo polskie na łamach wyżej wymienionych czasopism naukowych<sup>5</sup>. Z jego inicjatywy w latach 1928-1938 odbywały się w Polsce Kursy Wakacyjne o Kulturze Polskiej dla Cudzoziemców, szczególnie dla Włochów. Jego pobyt w Italii okazał się wyjątkowo owocny dla obu kultur i dla rozwoju nauk humanistycznych w obydwu krajach. Za tę działalność w roku 1935 otrzymał od rządu włoskiego Komandorię Orderu *Corona d'Italia*.

W 1928 r. Roman Pollak uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim profesurę nadzwyczajną i objął trzecią (obok Stanisława Dobrzyckiego i Tadeusza Grabowskiego) katedrę historii literatury polskiej, ciekającą na niego od 1926 roku. Dnia 16 IX 1933 r. został mianowany profesorem zwyczaj-

nym. Specjalizował się nadal w badaniu literatury XVI-XVII w., zwłaszcza piśmiennictwa barokowego. Zajął się także edytorstwem, przysparzając badaczom literatury polskiej wiele wyjątkowo wartościowych pozycji. Do takich należały edycje *Goffreda* i *Orlanda* w przekładach Piotra Kochanowskiego (pracował nad nimi od r. 1921 do 1965) czy kolejne wydania *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska (1955, 1963, 1968, 1971), poprzedzone przez edytora pięknymi wstępami.

*W 1953 r. ulubiony uczeń profesora Pollaka (dziś sam poważny profesor) nadesłał mu wyborny żart prima aprilisowy, zawierający informację o odnalezieniu zaginionych fragmentów „Pamiętników” Paska. „Odkrycia” miała dokonać w papierach męzowskich osoba parająca się „dentystyką”, czyli profesją, której prof. Pollak organicznie nie znośił i zdecydowanie unikał. Autor żartobliwej przesyłki cytował obszernie tekst tych rzekomych fragmentów i uzupełnił, językiem znakomicie naśladowującym Paska! Czy takie żarty warte tyfna (lub Euro?) mogłyby się jeszcze dzisiaj zdarzyć w poznańskim środowisku akademickim?*

Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej ukazały się głośne wydania *Dworzanina* (1928) oraz dwóch poematów XVII-wiecznych: Walentego *Roździeńskiego Officina ferraria* (Katowice 1936) i Marcina Borzymowskiego *Morska nawigacja do Lubeka* (Gdańsk 1938). Pisarstwo i edytorstwo prof. Pollaka doceniał zarówno świat naukowy, jak i literacki. Ten pierwszy obdarzył go członkostwem Wydziału Filologicznego PAU (1935), drugi - Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury (1938).

We wrześniu 1939 r. prof. Roman Pollak, niepokojony przez gestapo, opuścił Poznań i zamieszkał w Warszawie. Tam oficjalnie uczył prowadzenia polskiej korespondencji handlowej w szkołach zawodowych: ogrodniczej, rybackiej oraz dla Inwalidów Wojennych przy Szpitalu Ujazdowskim. Włączył się wtedy w konspiracyjne nauczanie w warszawskich szkołach średnich, a w początkach października 1940 roku znalazł się w gronie założycieli Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, który miał kontynuować prace Uniwersytetu Poznańskiego. Pod pseu-

donimem „Górnicki” wykładał historię literatury polskiej, a także pełnił funkcje: od stycznia 1941 r. - dziekana Wydziału Humanistycznego, w roku akademickim 1942/43 - prorektora, a w czerwcu 1943 oraz w maju 1944 r. został dwukrotnie wybrany rektorem tej podziemnej uczelni.

Na okres jego kierowania uczelnią przypadł najsilniejszy terror okupanta, ale zarazem był to czas największego rozwoju Uniwersytetu oraz jego filii znajdujących się poza Warszawą, m.in. w Częstochowie, Kielcach, Krakowie i Milanówku<sup>6</sup>. Sam jako były rektor Uniwersytetu Ziemi Zachodnich tak wspominał tamte czasy:

*Kiedy w okupowanej Warszawie szalał terror, kiedy wychodząc z mieszkania nie można było nigdy wiedzieć, czy się powróci - wtedy praca w tym naszym uniwersytecie wydawała się jakąś dziwną przystanią, ucieczką od okrutnej rzeczywistości w świat pogody, spokoju, wewnętrznego uciszenia, wiary w siebie, w człowieka, w swoje społeczeństwo. (...) Młodzież, kształcąca się w takich warunkach, dojrzała szybko jakby pod ciśnieniem tysiąca atmosfer, hartował się jej charakter, rósł szacunek dla rzetelnej wiedzy i nauki. Mickiewiczowskie, filareckie hasła znów oblepty się w ciało. (...)*

*Spełniając powierzone mi bardzo odpowiedzialne funkcje w ścisłej konspiracji, ukryty za pseudonimem, mogłem osobiście się zetknąć z małą, tylko częścią wielkiej, ponad dwutysięcznej rzeszy młodzieży naszego uniwersytetu i poznać bliżej tylko niewielu spośród blisko trzystu wykładowców<sup>7</sup>.*

W okresie okupacji nie zaniedbywał pracy naukowej. Podczas konspiracyjnych wypraw do bibliotek warszawskich ocalił - dzięki odpisom - szereg tekstów staropolskich, w tym inedita Adama Korczyńskiego (*Złocista przyjaźnia zdrada, Fraszki*), którymi zachwycił świat nauki po wojnie. Na łamach podziemnej „Kultury Polskiej”, stanowiącej organ poznańskiego środowiska akademickiego, w 1943 roku ogłosił kilka artykułów, pod różnymi pseudonimami (Kazimierz Bałanda, Jakub Pakos, Piotr Feliks).

Po upadku Powstania Warszawskiego, w początku października 1944 r. przedostał się do Częstochowy, gdzie - oficjalnie zatrudniony jako urzędnik w Zarządzie Miasta - pełnił funkcję kierownika tzw. Kursów Akademickich, stanowią-

W obszernej spuściźnie naukowej prof. R. Pollaka, przechowywanej w Archiwum PAN w Poznaniu, liczącej ponad 250 tek (o objętości ok. 5 mb.) znajduje się bogata dokumentacja jego życia i twórczości. Nadto - w niedostępnym na razie i nieopisanym - Archiwum Instytutu Filologii Polskiej UAM przechowywane są fragmenty kartoteki prof. R. Pollaka, zawierającej charakterystyki studentów, w której profesor notował informacje dotyczące miejsca pochodzenia i środowiska rodzinnego studenta, znajomości języków obcych, znajomości polskich centrów, środowisk kulturalnych, zabytków etc. Wśród tych materiałów są także fragmenty powojennej korespondencji profesora.

A. M.



cych skromną kontynuację Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. W połowie stycznia 1945 r. kursy te mogły się ujawnić, a ich uczestnicy i wykładowcy zostali zaopatrzeni w stosowne zaświadczenia.

Z początkiem kwietnia powrócił do Poznania, do dawnego - choć zrujnowanego - mieszkania i przystąpił energicznie do restytuowania polonistyki uniwersyteckiej. Między innymi uczestniczył w wydobyciu z gruzów resztek księgozbioru polonistyki. W tych ciężkich dniach otrzymał tragiczną wiadomość o śmierci swojego 24-letniego syna Lecha, żołnierza Szarych Szeregów i Armii Krajowej, który razem z innymi powstańcami przebywał w obozie Flossenbürg-Langenfeld i tam został zamordowany w grudniu 1944 r. Inna smutna wiadomość nadeszła od rodziny jednej z jego najzdolniejszych przedwojennych studentek i magistrantek, bł. Natalii Tułasiewiczówny, zgładzonej w Ravensbrück tuż przed wyzwoleniem obozu, w Wielki Piątek 30 marca 1945 r.

Ileż trzeba było hartu ducha, żeby już 23 kwietnia 1945 r. rozpocząć zajęcia z studentami! Poza uczelnią w tymże 1945 r. wygłosił cykl 12 wykładów radiowych, zatytułowanych *Zarys dziejów staropolskiego życia literackiego*, przeznaczonych dla młodzieży uzupełniającej swoje wykształcenie. Doświadczenia zniszczeń z lat wojny skłoniły wówczas prof. Pollaka do wzmocnionych wysiłków edytorskich, w tym także do wznowień niektórych edycji przedwojennych.

Coraz doskonalsze wznowienia utworów Górnickiego, P. Kochanowskiego, Rozdzieńskiego, Twardowskiego, Kitowicza przeplatały rewelacyjnymi wprost wydaniami ineditów K. Opalińskiego, Korczyńskiego, Piłszynowej - jakby na przekór groźbie strat, które poniosła w naszych oczach kultura polska<sup>3</sup>.

W roku 1953 został kierownikiem zespołu katedr historyczno-literackich. Przedtem jednak spotkało go jeszcze kilka dotkliwych ciosów: odwołanie z funkcji kuratora Koła Naukowego Polonistów w roku 1949, likwidacja katedry historii kultury polskiej w 1952 r., pozabawienie w latach 1949-1950

praw prowadzenia studiów magisterskich, czyli szykany, jakie w okresie tzw. błędów i wypaczeń stosowano wobec niektórych profesorów. Mimo to nigdy nie odmawiał czynnego udziału w organizowaniu nauki. Od roku 1950 przez kilka lat dojeżdżał z wykładami do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, a od 1956 r. uczestniczył w organizowaniu studiów zaocznych w Szczecinie. Był członkiem szeregu towarzystw naukowych (PTPN, Instytutu Zachodniego) i literackich, rad naukowych Biblioteki Kórnickiej PAN oraz Instytutu Badań Literackich PAN.

W latach 1950-1965 redagował tomy staropolskie *Bibliografii literatury polskiej* - „*Nowego Korbuta*”, które wyróżniono w roku 1965 nagrodą im. Aleksandra Brcknera Wydziału I. PAN. W końcu 1955 roku reprezentował naukę polską w Rzymie, podczas uroczystości stulecia zgonu Adama Mickiewicza, wygłaszając wykład na Kapitolu 26 XI 1955 r. Po raz ostatni odwiedził wówczas Włochy (oprócz Rzymu - Wenecję i Turyn) i po raz ostatni spotkał się z prof. Maverem i z innymi polonistami włoskimi.

Bardzo boleśnie przeżył przeniesienie na uczelni w stan spoczynku w 1960 r. Do roku 1967 pełnił funkcję członka Rady Redakcyjnej „Pamiętnika Literackiego”, z którym współpracował od roku 1916. Był także (do 1970 r.) w Komitecie redakcyjnym „Archiwum Literackiego”, gdzie redagował zwłaszcza tomy poświęcone literaturze staropolskiej (*Miscellanea staropolskie*). W 1967 roku był inspiratorem i organizatorem sesji poświę-

conej twórczości Piotra Kochanowskiego, zorganizowanej przez Oddział PAN w Krakowie.

Ogłosił około 550 publikacji (do roku 1962 włącznie zarejestrowano ich 500), wykształcił około 300 magistrów filologii polskiej i wypromował 20 doktorów. Należał do uczonych, dla których praca nauczycielska była dziedziną działalności co najmniej równorzędną z pracą naukową. Oddany młodzieży całym sercem i kształtujący jej charaktery na każdym szczeblu nauczania, w którym uczestniczył, obdarzony wyjątkowym talentem pedagogicznym, do końca życia spotykał się z wielkim szacunkiem i z serdecznością swoich uczniów - polonistów. To uczniowie w listopadzie 1963 r. urządzili mu jubileusz półwiecza pracy naukowej i zadeklarowali mu książkę *Munera litteraria*.

Podczas uroczystych obchodów pięćdziesięciolecia naszej uczelni, w dniu 8 maja 1969 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Zmarł 23 lutego 1972 roku w Poznaniu. Pamięć prof. Pollaka uczczono tablicą pamiątkową z medalionem (dzieło Jerzego Sobocińskiego) w Collegium Novum UAM oraz nadaniem Jego imienia jednej z sal wykładowych w tymże gmachu w roku 1973.

Trzydziesta rocznica śmierci prof. Romana Pollaka w dniu 23 lutego 2002 r. minęła zupełnie niezauważoną przez media wielkopolskie, zajęte plotkarskim jazgotem. Całe życie profesora Pollaka przebiegało zresztą wśród huku działań, nadzwyczajnych wydarzeń politycznych, licznych trudności byto-

wych, osobistych i zawodowych, które znosił dzielnie, i które nie zdołały przerwać jego umiłowanej pracy naukowej i dydaktycznej. Wyznawał bowiem starą zasadę Wergiliusza: *Labor improbus omnia vincit*<sup>6</sup>.

Roman Pollak wielokrotnie podkreślał swoje zafascynowanie Wielkopolską, jej dziejami i kulturą. *Uwagi moje o roli Wielkopolski w naszej kulturze - pisał - szkicuję (...) jako Wielkopolek nie tyle z urodzenia, ale z dobrowolnego wyboru, z poczucia przynależności do tej właśnie ziemi po kilkudziesięciu latach pracy i ścisłego z nią współżycia, jako Wielkopolek z najgłębszego przekonania*<sup>10</sup>.

Miejmy nadzieję, że Wielkopolska zrewanżuje się kiedyś profesorowi Romanowi Pollakowi rzetelną biografią, która powstanie w Instytucie Filologii Polskiej UAM.

*Profesor Roman Pollak, niepospolitych walorów człowiek, naukowiec i nauczyciel, organizator i społecznik należy do postaci, których źródłowe poznanie i ukazanie narzuca się jako konieczność, jeśli wiedza o historii filologii polskiej, o dziejach uniwersytetu i życia kulturalnego w Poznaniu, o heroizmie pracy szkolnictwa wyższego podczas okupacji niemieckiej w Warszawie oraz o związkach kulturalnych polsko-włoskich ma odpowiadać rygorom pełnej a budującej prawdy*<sup>11</sup> - napisał w 1976 r. jego uczeń, prof. Tadeusz Witczak - ten sam, który przed blisko półwieczem popisał się znakomitym naśladownictwem Jana Chryzostoma Paska.

Dr ANNA MARCINIAK

#### Przypisy:

- <sup>1</sup> Zob.: Michał Boksa, Ludwik Jaxa-Bykowski, „Życie Uniwersyteckie” nr 11 (91), Listopad 2000, s. 14-16.
- <sup>2</sup> Zob.: Tadeusz Witczak, *Pollak Roman Teodor Ignacy (...)* (1886-1972), Polski Słownik Biograficzny, Tom XXVII, z. 2, s. 337-341, tam pełna literatura.
- <sup>3</sup> *List Jerzego Młodziejowskiego do profesora Romana Pollaka*, z 11 czerwca 1970 r. zob.: Anna Marciniak, *Z korespondencji Wielkopolek*, „Przegląd Wielkopolski” R. 2: 1988, nr 2 (4), s. 52-55.
- <sup>4</sup> Zob.: *List dra Romana Pollaka do żony Stanisławy...*, Rzym 18-24/12
- <sup>5</sup> Zob.: Tadeusz Witczak, *Materiały do bibliografii publikacji Romana Pollaka*, (w:) *Munera litteraria. Księga ku czci profesora Romana Pollaka*, Poznań 1962, s. 397-423 i os. nadbítka.
- <sup>6</sup> Zob.: Władysław Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Uniwersytet Poznański 1940-1945*, Poznań 1961, 238 s.; *Uniwersytet Ziemi Zachodnich i Tajne Kursy Uniwersyteckie 1939-1945. Pokłosie wspomnień*. Do druku przygotował Jan Wikariak, Poznań 1972, wyd. UAM, 292 s.

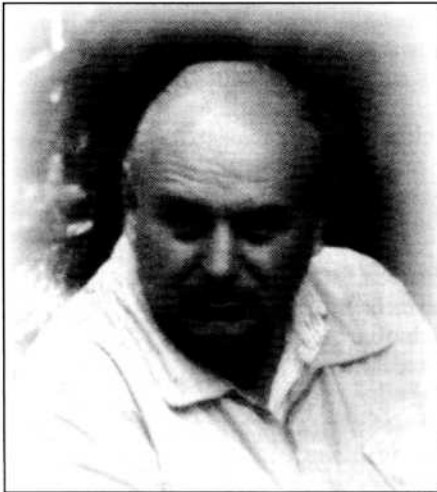
<sup>7</sup> Roman Pollak, (Wstęp do:) Władysław Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich...*, s. 7-8.

<sup>8</sup> Tadeusz Witczak, *Przedmowa*, (do:) *Munera litteraria*, s. 11.

<sup>9</sup> Wytrwała praca wszystko przeżoła (Georgiki, I, 145)

<sup>10</sup> *Rola Wielkopolski i ziem zachodnich w naszej kulturze*, szkice odczytów z 1946 r. Archiwum PAN w Poznaniu, Materiały Romana Pollaka, sygn. P. III - 63, t. 81.

<sup>11</sup> Tadeusz Witczak, *Uwagi nad materiałami rękopiśmiennymi ze spuścizny po prof. dr. Romanie Pollaku*, Poznań 1976, maszynopis w Archiwum PAN, s. 7.



Profesor Zygmunt Czubiński (1912 - 1967)

## Wybitny botanik, pedagog, nieustrudzony szermierz ochrony przyrody

*W dniu 1 lutego 2002 roku minęła 35. rocznica śmierci profesora Zygmunta Czubińskiego, długoletniego kierownika Katedry Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Poznańskiego oraz Ogródu Botanicznego. Profesor Z. Czubiński położył wielkie zasługi dla naszego Uniwersytetu, a szczególnie dla ówczesnego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, organizując po wojnie od podstaw Katedrę Systematyki i Geografii Roślin oraz odbudowując powstający z gruzów Ogród Botaniczny.*

Zygmunt Czubiński urodził się 12 czerwca 1912 roku w Kielcach jako syn Marcina i Natalii ze Schmidtów. Tam też ukończył gimnazjum im. Mikołaja Reja, uzyskując w roku 1930 świadectwo dojrzałości. Od najmłodszych lat był rozmiłowany w przyrodzie, toteż zaraz po maturze rozpoczął studia botaniczne na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w roku 1935 ze stopniem magistra filozofii z zakresu botaniki. Za pracę magisterską pt. „Flora bryofityczna okolic Promna” został nagrodzony srebrnym medalem Uniwersytetu Poznańskiego. Jeszcze jako student pełnił funkcję asystenta w Zakładzie Botaniki Ogólnej, kierowanym przez profesora Adama Wodzickę. Pracował w tym zakładzie do wybuchu II wojny światowej i w tym czasie wydał 14 publikacji.

Wybuch wojny spowodował jego powrót w rodzinne strony. Podczas okupacji początkowo uczył na tajnych kompletach w Kielcach, a od 1942 roku w Krakowie, gdzie pracował w Referacie Ochrony Przyrody przy Głównym Wydziale Lasów Generalnej Guberni kierowanym przez prof. dr. hab. Kazimierza Simma. Równocześnie wraz z późniejszymi wybitnymi botanikami, takimi jak Bogumił Pawłowski, Tadeusz Sulma i Jan Walas, pracował nad kartowaniem zespołów roślinnych w dolinie Wisły.

W kwietniu 1945 roku Zygmunt Czubiński wrócił do Poznania, objął funkcję starszego asystenta w Zakładzie Botaniki Ogólnej i rozpoczął organizowanie od podstaw Katedry Systematyki i Geografii Roślin. Już w tym samym roku uzyskał stopień doktora na podstawie pracy: „Szata roślinna torfowisk Pojezierza Brodnickiego”. Od roku

1948 pełnił obowiązki kierownika zorganizowanej przez siebie Katedry. Pod koniec 1949 roku profesor Z. Czubiński wzbogacił Katedrę o nowy zakład. Był to przejęty od Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, zniszczony działaniami wojennymi ogród botaniczny. Od tego momentu rozpoczął się nowy okres rozwoju Ogródu. Z inicjatywy Profesora rozpoczęto budowę pomieszczeń naukowo-dydaktycznych oraz pierwszych powojennych założeń botaniczno-ekologicznych, takich jak wydma, step i alpinarium. Powstały też pierwsze w dziejach Ogródu szklarnie. Przystąpiono do budowy nowych i przebudowy najbardziej zniszczonych działów. Dzięki tym zabiegom Ogród Botaniczny stał się wkrótce jednym z najpiękniejszych parków Poznania, a równocześnie placówką naukowo-dydaktyczną kształcąca przyrodników.

W roku 1951 ukazała się drukiem rozprawa habilitacyjna profesora Z. Czubińskiego pt. „Zagadnienia geobotaniczne Pomorza”. Przez wielu botaników jest ona do dziś uważana za wzorzec regionalnej monografii geobotanicznej. Na uwagę zasługują też dwie inne prace Profesora: „Podział Polski na dzielnice przyrodniczo-leśne”, za którą otrzymał II Nagrodę Ministerstwa Leśnictwa oraz „Historia i podział naturalnych lasów Polski”.

W latach 1952-53 profesor Z. Czubiński był prodziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, a następnie jego dziekanem. Był też delegatem Wydziału do Senatu uczelni.

W roku 1954 Zygmunt Czubiński został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Dzięki swemu wielkiemu zaangażowaniu, talentowi dydaktycznemu i organizacyjnemu stworzył w Poznaniu silny ośrodek botaniczny, skupiający botaników wielu różnych specjalności, kontynuatorów swoich rozlicznych zainteresowań w tym zakresie.

Wiele pracy, energii i serca poświęcił Profesor zagadnieniom ochrony przyrody, kwestie te poruszane były w przeważającej części jego publikacji. Szczególnie troskliwie Prof. Z. Czubiński zabiegał o sprawy powoływania nowych parków narodowych. Jego zasługą jest też utworzenie racjonalnej sieci rezerwatów przyrody w Polsce. Należy w tym miejscu podkreślić, że walory przyrodnicze większości tych obiektów znał z autopsji.

Profesor Z. Czubiński był nieustrudzonym, wspaniałym dydaktykiem. W okresie 20 lat wykształcił ponad 200 magistrów, 20 doktorów, recenzował 19 prac habilitacyjnych i opracował 17 opinii do wniosków o nadanie tytułu profesora. Spośród absolwentów botaniki, jego magistrantów, ponad 50 osób pracuje lub pracowało w różnych placówkach wyższych uczelni i instytutów naukowych m.in. w Gdańsku, Katowicach, Krako-

wie, Wrocławiu i Poznaniu.

Oprócz pracy naukowej i dydaktycznej prof. Z. Czubiński pełnił liczne funkcje w różnych instytucjach i stowarzyszeniach naukowych. Był wieloletnim przewodniczącym i członkiem wielu rad naukowych, członkiem korespondentem II Wydziału PAN oraz szeregu jego Komitetów. Przez wiele lat był też członkiem Rady Głównej przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego, członkiem Prezydium Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przewodniczącym Komisji Parków Narodowych i Rezerwatów Przyrody tejże Rady, przewodniczącym poznańskiego oddziału PTB i redaktorem wielu wydawnictw. Wszystkie te funkcje pełnił z zaangażowaniem i wielkim poczuciem odpowiedzialności.

Mimo ogromu pracy, profesora Z. Czubińskiego nie opuszczała pogoda ducha, tryskała poczuciem humoru i dowcipem. Własną pracę i korzyści stawiał zawsze na ostatnim miejscu, nie dbając o zasługi i zaszczyty. Uwielbiał wspólnie wycieczki botaniczne, lubił śpiewać, żartować, słuchać koncertów, chodzić do kina czy teatru. Był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach: przyrodnikiem, ale i humanistą. Posiadał ogromny urok osobisty, toteż cieszył się powszechną sympatią.

Profesor Z. Czubiński zmarł niespodziewanie 1 lutego 1967 roku, w wieku 54 lat, w pełni sił twórczych; został pochowany na Cmentarzu Junikowskim.

Mimo tak dużego upływu czasu Jego pamięć jest wciąż żywa wśród licznych grona botaników polskich. Dowiodła tego zorganizowana przez Ogród Botaniczny UAM, przy współudziale Zakładu Ekologii i Ochrony Środowiska oraz dziekana Wydziału Biologii, sesja poświęcona pamięci Zygmunta Czubińskiego w 35. rocznicę jego śmierci. Dodatkową inspiracją do zorganizowania sesji było zgłoszenie przez pana Wiktora Rajewicza, w tym właśnie czasie, chęci ofiarowania Ogrodowi dorodnej palmy. Okazało się, że jest ona ściśle związana z osobą profesora Czubińskiego, który przed 50. laty podarował ją jako małą roślinkę pani Zofii Rajewicz. Powrót palmy do Uniwersytetu w 50. rocznicę jej ofiarowania i 35. rocznicę śmierci Profesora stał się oryginalnym symbolem trwałości ludzkiej pamięci.

W Sympozjum zgłosiło udział ok. 60 osób, które w toku swej pracy i kariery naukowej miały okazję zetknąć się z Profesorem. Do dziś pozostaje on dla nich wzorem naukowca i dydaktyka życzliwie kierującego pracami swoich uczniów, oferując im wytrwałą, bezinteresowną pomoc.

*My, uczniowie Profesora, jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy żyć i pracować u boku człowieka tej miary.*

**Dr MARIA GÓRSKA-ZAJĄCZKOWSKA**





Zdobywczyni Grand Prix Iwona Grodz odbiera gratulacje od prorektora prof. B. Walczaka. W głębi od lewej dziekan prof. A. Smuszkiewicz i dyr. IFP prof. J. T. Pokrzywniak.

16 stycznia br. w Collegium Novum, w obecności licznie zgromadzonych studentów polonistyki oraz pracowników naukowych, nastąpiło ogłoszenie wyników XVII konkursu na najlepszy referat studencki. O randze uroczystości świadczy udział prorektora prof. Bogdana Walczaka, dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej prof. Antoniego Smuszkiewicza oraz prodziekanów - prof. Ewy Kraskowskiej, prof. Anny Krajewskiej oraz dr Elżbiety Kalemby-Kasprzak. Organizatorem konkursu i gospodarzem spotkania był Instytut Filologii Polskiej UAM z prof. Józefem Tomaszem Pokrzywnikiem na czele.

„Cieszę się, że studenci mojego Instytutu dają tak wspaniałe dowody pracowitości, wszechstronnych zainteresowań, zdolności i twórczego umysłu” - powiedział, zwracając się do uczestników konkursu, prorektor prof. B. Walczak.

Dyrektor IFP UAM prof. J. T. Pokrzywniak podkreślił, iż w konkursie na najlepszy referat nikt nie przegrywa, gdyż już samo zgłoszenie pracy przez opiekuna naukowego jest wyróżnieniem. Ponadto osoby, którym nie udało się zdobyć dotychczas żadnej nagrody, mają jeszcze szansę wziąć udział w wydziałowym konkursie na najlepszą pracę magisterską, a od przyszłego roku akademickiego także w ogólnopolskim konkursie tego typu, zainicjowanym przez wszystkie akredytowane polonistyki uniwersyteckie w kraju.

### Poławiacze perel...

Pierwszych ocen dokonują opiekunowie naukowcy (prowadzący zajęcia), którzy wybierają najlepsze prace studenckie (najczęściej roczne) i zgłaszają je do konkursu. Następnie teksty (w dwóch egzemplarzach), opatrzone recenzjami opiekunów naukowych, trafiają do jury. W tym roku 47 konkursowych referatów oceniało jury w składzie: prof. Izolda Kiec, dr Zbigniew Przychodniak, dr Piotr Śliwiński, dr Tomasz Mazurkiewicz, dr Wiesław Ratajczak, dr Tomasz Mika oraz - pełniący od czterech lat funkcję przewodniczącego - dr Grzegorz Raubo. Dodatkowym konsultantem w zakresie oceny prac językoznawczych była dr Agnieszka Krygier-Łączkowska. Ponadto wszystkie referaty były także czytane przez studenckie Koło Naukowe Polonis-



DANUTA CHODERA

## Wielki konkurs młodych polonistów

tów, które corocznie przyznaje własną nagrodę.

### Najlepsi z najlepszych...

„Konkurs mobilizuje studentów, którzy potrzebują docenienia, uznania. Jest to probierz zdolności młodych humanistów w zakresie najważniejszej umiejętności polonistycznej - sztuki pisania” - komentuje przewodniczący jury dr G. Raubo. W pierwszej kolejności swój niezależny werdykt ogłosiło Koło Naukowe Polonistów. Jednomyślną decyzją nagrodę Koła otrzymał Jarosław Gałązka, za pracę „Antropologia Jerzego Szaniawskiego: «Żeglarz»” (napisaną pod naukową opieką prof. Barbary Sienkiewicz). „Urzekła nas dygresyjność opowieści i swoisty język, który sprawił, że praca jest odbiciem myśli autora i jego wnikliwych poszukiwań” - powiedziała w uzasadnieniu przewodnicząca Koła Dorota Rojszczak. Warto dodać, że Koło promuje później swojego laureata, organizując z nim otwarte spotkanie.

W kategorii „Prace I roku” wyróżnienie otrzymała Urszula Siekacz, II nagrodę - Ewa Twardowska, a nagrodę I - Marta Niedzielska (za referat: „Tajemnice wiary

i kunszt słowa. Męka Pańska w «Poezjach Postu Świętego» Stanisława Herakliusza Lubomirskiego”, napisany pod opieką naukową dr. G. Raubo).

W dziedzinie „Eseju” jury przyznało trzy równorzędne wyróżnienia. Otrzymali je: Michał Larek, Jarosław Gałązka oraz Joanna Roszak. Najwyższe noty uzyskała praca Beaty Szparagowskiej - „Pejzaże akwaticzne Kazimierza Przerwy-Tetmajera” (napisana pod kierunkiem dr. Radosława Okulicz-Kozaryna).

Spośród prac z zakresu „Językoznawstwa” wyróżnione zostały dwa referaty: Anny Borysowej (z Archan-gielska) i Ludmiły Walińskiej, zaś I miejsce przyznano Ewie Rajewskiej za rozprawę „Nonsens pełen sensu - «Jabberwocky» Lewisa Carolla”, powstałą pod opieką naukową dr. Tomasza Miki.

W kategorii „Teoria literatury” wyróżnienia otrzymały: Anna Golińska i Paulina Wierzbicka. II nagrodę jury przyznało Alicji Szygule, natomiast nagrodę I otrzymał Marcin Jaworski (za studium „Jakości metafizyczne wędług Romana Ingardena a ich realizacja w dziele literackim”, przygotowane pod naukową opieką prof. Edwarda Balcerzana).

W kategorii „Historia literatury” dwoje studentów - Agnieszka Raubo i Mariusz Chołody - otrzymało równorzędną III nagrodę. Nagrodę II jury przyznało Ewie Rajewskiej (autorce najlepszej pracy językoznawczej), zaś za najlepszy referat historycznoliteracki uznało pracę Katarzyny Szewczyk „Chwila - i wiem świat cały, chwila i znów nie wiem». Refleksja epistemologiczna w «Zdżyczeniu obyczajów pośmiertnych» Bolesława Leśmiana”, napisaną pod opieką naukową prof. Barbary Sienkiewicz. Warto przypomnieć, że w konkursie ubiegłorocznym autorce przyznano Grand Prix.

### Podwójne zwycięstwo

Największe emocje towarzyszyły jak zwykle ogłoszeniu nazwiska głównego zwycięzcy. Tym razem za najlepsze z najlepszych jury uznało aż dwa referaty studentki V roku, Iwony Grodź, której prace (z IV roku) zgłosili do konkursu: dr Wojciech Wielopolski - „Świat rysunków i prozy Brunona Schulza” (z historii literatury), dr Tomasz Mika - „Surrealizm w języku? Rekonesans” (studium z historii języka). „Dwie obszerne konkursowe prace Iwony Grodź - historycznoliteracka i językoznawcza - budzą uznanie dla kompetencji, śmiałości i odkrywczości w tropieniu związków między literaturą a sztukami wizualnymi. Porównawcze analizy konkretnych rysunków i fragmentów prozy w połączeniu z rozbawnym krytycyzmem wobec obiegowych opinii o twórczości Schulza pozwalają autorce w nowy sposób spojrzeć na estetykę i świat idei jego bogatej spuścizny” - stwierdził w uzasadnieniu werdyktu jury dr G. Raubo. Zwycięzcy konkursu nagrodę wręczyli: prorektor prof. B. Walczak, dziekan Wydziału prof. A. Smuszkiewicz oraz dyrektor IFP prof. J. T. Porczyński.

Choć Iwona Grodź sama nie maluje, jednak od dawna pasjonuje ją odczytywanie i interpretowanie dzieł plastycznych (malarstwa, rysunku itp.) w kontekście literatury i innych sztuk. Toteż również jej praca magisterska (powstająca pod kierunkiem prof. Małgorzaty Hendrykowskiej) będzie miała charakter intersemiotycznej analizy porównawczej. Laureatka konkursu zamierza skupić się na twórczości Wojciecha

Hasa, który jej zdaniem jest najbardziej „malarzski” spośród polskich reżyserów. Dla każdego z omawianych przez siebie filmów wyszuka różne odniesienia malarskie, a ponieważ wszystkie powstały na bazie literatury, autorka uwzględni także kontekst literacki. W przyszłości chciałaby się zająć pracą naukową.

W konkursie wzięła udział po raz pierwszy dzięki zgłoszeniu swoich naukowych opiekunów. „Zachwyciło mnie to, że pani Iwona - inaczej niż większość studentów - spojrzała na Schulza przede wszystkim od strony rysunku. Taka perspektywa pozwoliła jej odkryć nowe elementy w twórczości autora „Sklepów cynamonowych”. Przy bogatej literaturze na temat Schulza jest to spore osiągnięcie” - podkreślił dr W. Wielopolski. Jego zdaniem połączenie subtelności literaturoznawczej interpretacji z dociekliwością językoznawczą - wróży autorce ciekawą przyszłość, gdyż niewielu polonistów potrafi łączyć te dwie perspektywy badawcze.

Również dr Tomasz Mika, który stara się promować studentów za samodzielność i twórcze podejście do tematu pracy, docenił oryginalność opracowania Iwony Grodź. „Laureatka otworzyła bardzo wiele ścieżek interpretacyjnych, postawiła świetne pytania i napisała pracę prawdziwie interdyscyplinarną”.

\*

Tradycyjnie, dzięki życzliwości redakcji „Poznańskich Studiów Polonistycznych”, laureaci konkursu otrzymali najnowszy tom rocznika oraz książki wydane w serii literackiej tej oficyny. Wszystkim wręczono też pamiątkowe dyplomy oraz talony na książki do realizacji w księgarni naukowej „Kapitałka”. Nagrodę za najlepszą pracę historycznoliteracką oraz nagrodę główną konkursu - Grand Prix - ufundowali: Jan Fajfer i Marek Sobański z punktu „Ksero Novum” oraz Piotr Ślęzak z księgarni naukowej „Kapitałka”. Nobilitacją dla wybranych laureatów będą publikacje w planowanym przez redakcję „Poznańskich Studiów Polonistycznych” oddzielnym tomie z pracami studentkami.

W styczniu 2003 poznamy kolejnych laureatów. Aż do października 2002 studenci mają szansę „oczarować” swoim talentem opiekunów naukowych, by ci zgłosili ich prace do konkursu...

## Książka naukowa w Poznaniu

Kolejny, VII Poznański Przegląd Książki Naukowej, jak co roku, przygotowała Biblioteka Uniwersytecka. Oficjalnego otwarcia wystawy - 1 lutego 2002 r. - dokonał przewodniczący Kolegium Rektorów Szkół Wyższych m. Poznania, senator RP prof. Jerzy Smorawiński. Na spotkaniu, prowadzonym przez dyr. Biblioteki dr. Artura Jazdona, obecni byli m.in.: prorektor prof. Bogdan Walczak, wiceprezydent m. Poznania Maciej Frankiewicz, przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, wydawcy-uczestnicy Przeglądu, autorzy, księgarze, naukowcy, bibliotekarze, czytelnicy. Na uroczystość przybył też z Krakowa przewodniczący Polskiej Izby Książki, dr Andrzej Nowakowski.

### Cieszymy się tym, co mamy...

Nie od dziś wiadomo, że dla wydawców, księgarzy, autorów książek naukowych, a także dla ich czytelników nastaly niełatwe czasy. Z reguły niskonakładowe publikacje specjalistyczne z uwagi na wysokie koszty produkcji są towarem nierentownym. Tym bardziej buduje fakt, iż w tegorocznym Przeglądzie wzięło udział aż 37 wydawców, w tym kilkanaście oficyn, które współorganizują Przegląd od samego początku, oraz 5 wydawnictw, które po raz pierwszy zaprezentowały swój dorobek w Bibliotece Uniwersyteckiej. Łącznie w gablotach obejrzeć można było ok. 400 książek naukowych i popularnonaukowych. Z grona stałych uczestników imprezy ubyło Państwowe Wydawnictwo Naukowe (w wystawie wzięły udział tylko Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne PWN), co odebrane zostało jako sygnał niepokojących zmian i trudności.

Otwierający eskpozycję prof. J. Smorawiński podkreślił rolę książki naukowej jako podstawowego elementu w procesie zdobywania i szerzenia wiedzy oraz jako wykładnika osiągnięć naukowych. Honorowy patron wystawy wyraził jednocześnie swoje uznanie dla organizatorów - za upór i konsekwencję, oraz dla wszystkich edytorów - za ambitną politykę wydawniczą, często wbrew kaprysom i wymogom wolnego rynku.

„Trzymajmy się w tych trudnych czasach razem - powiedział prezes Polskiej Izby Książki dr Andrzej Nowakowski,



zwracając się do uczestników Przeglądu. - Obiecujemy, że będziemy nadal wydawać książki naukowe. Może będzie ich mniej, może będą skromniej wydawane, tylko... wszystko ma bardzo głęboki sens”.

Również gospodarz spotkania dyr. dr Artur Jazdon zwrócił uwagę na trudną dla wydawców i użytkowników książki naukowej sytuację, lecz dodał, że Biblioteka Uniwersytecka jako największa księżnica naukowa regionu tym bardziej stara się przynajmniej raz w roku pokazać dorobek poznańskich wydawców w tym zakresie. Dr A. Jazdon podkreślił, iż wystawa jest okazją do wyeksponowania publikacji, które - jako zazwyczaj niskonakładowe i wysoko specjalistyczne - chociaż są w księgarniach, to jednak „giną” w natłoku innych książek, innej literatury. Przegląd tytułów naukowych wydanych w Poznaniu świadczy o sile tutejszego ośrodka wydawniczego, a zarazem o sile poznańskiego środowiska naukowego, gdyż autorami bądź tłumaczami wielu prezentowanych książek są pracownicy tutejszych uczelni.

Wprawdzie w tym roku swój dorobek prezentowało 37 wydawnictw, czyli o jedno więcej niż w roku ubiegłym, to poszczególne oficyny wystawiły mniej książek niż w minionych latach. Być może jest to efekt surowszej selekcji, ale może to być także znakiem kryzysu, który przeżywają wydawnictwa. W imieniu wszystkich uczestników spotkania dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej podziękował wydawcom za trud, który podejmują.

### Dary...

Przegląd przyniósł bezpośrednio korzyści czytelnikom, bowiem zgodnie z tradycją wielu wydawców wspaniałomyślnie przekazało w darze dla Biblioteki Uniwersyteckiej prezentowane przez siebie książki. VII Przegląd zaowocował także darem nadzwyczajnym. Bo oto, zarządzane przez Tomasza Szpondera, Wydawnictwo „REBIS” przy okazji tej wystawy przekazało Bibliotece ponad 100 unikatowych pozycji angielsko- i niemieckojęzycznych, głównie z zakresu nauk społecznych. Po fazie bibliotecznego opracowania do rąk czytelników trafi m.in. najnowsze, 10-tomowe wydanie „Dzienników” Tomasza Manna (Thomas Mann: „Tagebücher”. 1918-1955”. S. Fischer Verlag, Frankfurt n. Menem). Warto dodać, że w przekładzie polskim - Ireny i Egoną Naganowskich -



W kuluarach, od lewej prof. Erwin Wąsowicz (prorektor AR, wybrany na rektora AR w następnej kadencji), senator prof. Jerzy Smorawiński (rektor AWF) i dyr. Artur Jazdon.

w Bibliotece Uniwersyteckiej dostępny jest tylko jeden egzemplarz trzytomowego wyboru z lat 1918-1936 (Wydawnictwo REBIS, Poznań 1995). Na uwagę zasługuje również autobiografia najbardziej obecnie cenionego w Niemczech, kontrowersyjnego krytyka literackiego, jakim jest pochodzący z Polski Marcel Reich-Ranicki (Mein Leben”. Stuttgart 1999). Specjalistów i pasjonatów badań genetycznych zainteresuje na pewno książka odkrywcy spirali DNA, noblisty James’a D. Watsona: „A passion for DNA. Genes, Genomes and Society” (Oxford UP 2000), a zainteresowanych teorią A. Einsteina - opracowanie Jeremy’ego Bernsteina pt.: „Albert Einstein And the Frontiers of Phisics” (Oxford UP 1997). Fascynująca może być też lektura „gorącego” niemal jeszcze, bo wydanego w 2001 roku „Głosu geniuszów” (Denis Brian: „The Voice of Genius. Conversations with Nobel Scientists and Other Luminaries”. Cambridge Mas. 2001).

W dniu otwarcia VII Przeglądu na ręce dyr. A. Jazdona wpłynął jeszcze jeden niezwykle dar, a mianowicie prof. Narcyz Piślewski w imieniu autora przekazał uroczyste drugi tom bezcennej genealogii znanego rodu Ciołków (Oleg Jardetzky: „The Ciolek Zardecki 900 Years of Family History 1100-2000). Warto dodać, że mający polskie korzenie Oleg Jardetzky, profesor chemii na kalifornijskim uniwersytecie w Stanford, już kilka lat temu podarował Bibliotece pierwszy tom swego cennego dla genealogów, wydanego własnym nakładem opracowania (oba tomy dostępne będą w Oddziale Zbiorów Specjalnych BU).

### Książka naukowa w przyszłości...

Wprawdzie coraz częściej słyszy się opinie, że publikacje naukowe powinny już być utrwalane głównie na nośnikach elektronicznych, i choć prawdą jest, że wydania niskonakładowe są nieopłacalne, jednak zdaniem prezesa Polskiej Izby Książki dr. A. Nowakowskiego książka naukowa w swoim tradycyjnym, gutenbergowskim kształcie nie zniknie. Jej los zależy jednak w dużym stopniu od dotacji państwa. Obok wydań tradycyjnych i czysto elektronicznych rozwijać się będzie także elektroniczny odpowiednik książki papierowej, czyli tzw. e-book („książka-komputer”). Jako baczny obserwator tendencji na rynku księgarskim, widocznych szczególnie wyraźnie na rozmaitych targach międzynarodowych, dr A. Nowakowski uważa, że istotę książki stanowi jej treść, a nie nośnik. Toteż według niego publikacje bardzo specjalistyczne, np. wydawane w zaledwie kilkuset egzemplarzach prace habilitacyjne, lepiej byłoby zamieszczać w serwerze, nie tylko ze względu na mniejsze koszty, ale także z uwagi na o wiele większą dostępność.

\*

Czas pokaże, jak tegoroczne cięcia budżetowe (KBN-owskie i ministerialne) wpłyną na decyzje wydawców książki naukowej, niemniej z relacji dyr. A. Jazdona o dyskusjach towarzyszących VII Poznańskiemu Przeglądowi Książki Naukowej wynika, że wydawnictwa - zwłaszcza te uczelniane - dołożą wszelkich starań, by pracownicy naukowemu mogli nadal udostępniać swój dorobek także w wersji drukowanej, od której nie tak łatwo będzie się odzwyczaić.

DANUTA CHODERA

IWONA HOFMAN

## W domu „Kultury”

Maisons-Laffitte, do niedawna siedzibę „Kultury”, obecnie już tylko Instytutu Literackiego, odwiedziłam na krótko przed pierwszą rocznicą śmierci Jerzego Giedroycia w sierpniu 2001 r.

- Pojedzie pani najlepiej RER-em (podziemną, szybką kolejką paryską) ze stacji Auber albo Charles de Gaulle Etoile wprost do nas - precyzyjnie informowała mnie Zofia Hertz. Wyobrażałam sobie, jak zmieniło się życie w tym domu a zarazem redakcji, gdy odszedł twórca i jedyny Redaktor miesięcznika. O Zofii Hertz wiedziałam, że poświęciwszy swe siły oraz czas wydawniczemu przedsięwzięciu Jerzego Giedroycia stała się osobą niezastąpioną, korektorką, dokumentalistką, czujną sekretarką i księgową, kierownikiem ekspedycji, opiekunką licznych gości znajdujących tu wypoczynek, a czasami wsparcie oraz pracę, wreszcie panią domu i gospodynią decydującą kogo przyjmując do kręgu fidelis „Kultury”.

Poinstruowana, że długa ulica Charlesa de Gaulle'a urywa się nagle na numerze 117, a następny budynek to będzie już Instytut Literacki, bezpiecznie dotarłam na miejsce. Ten sam dom, zapamiętany z wielokrotnie reprodukowanych fotografii, opleciony dzikim winem, oddzielony starannie przyszytą płaszczyną trawnika, magiczny, wymarzony cel podróży stał teraz przede mną. W drzwiach powitali mnie serdecznie - Zofia Hertz i Henryk Giedroyc, brat Redaktora, z jego woli tytułarni spadkobiercy Instytutu. Przeszliśmy do mrocznego hallu, rozjaśnionego prostokątami wpółotwartych drzwi, a dalej do salonu połączonego z zimowym ogrodem. W rzeczywistości Maisons-Laffitte oznacza to po prostu powiększenie centralnego pokoju o rodzaj „zielonego” aneksu, może trochę mniej załozonego książkami, paczkami gazet i rozmaitymi papierami. Gospodyni wyłączyła telewizor, wcześniej oglądała polski program. Nicco z boku, przez sen posapywał ostatni z dynastii rezydujących tu od zawsze spanieli.

Usiedliśmy przy dużym, owalnym stole. Na nim nadesłana korespondencja, prasa z Polski. Słuchałam opowieści i anegdot, których bohaterami byli generał Władysław Anders, Czesław Miłosz, Zygmunt Hertz, Marek Hłasko. Powróciły wspomnienia z Biura Oszczędności Żołnierzy w Ankonie, gdzie przydzielono Zofię Hertz do pracy, latem 1944 r. Okoliczności tego „awansu” zasługują na uwagę. Po bitwie pod Monte Cassino, a w rocznicę Tobruku Jerzy Giedroyc wydrukował w „Orle Białym”, (jednym z tytułów frontowych) artykuł Jana Bielatowicza „Libia a Cassino”. Generał Anders urażony tonem zrównującym oba zwycięstwa, postawił J. Giedroycia do raportu karnego. Dymisję ze stanowiska szefa Wydziału Kultury, Prasy i Propagandy złożył Józef Czapski. Zofii Hertz polecono ewidencjonowanie żołnierskich żołdów... Karne wygnanie zakończył rozkaz przeniesienia do Rzymu. Na szczęście, przed wyjazdem zdążyłam uporządkować wszystkie zaległości w dokumentach, śmiała się pani Zofia.

To właśnie w Rzymie, w 1946 r. ukazał się pierwszy numer „Kultury” a chwilę przed nim edycja „Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego” Adama Mickiewicza zainaugurował działalność Instytut Literacki. Gdy w 1947 r. przenosili się do Paryża: ona, jej mąż Zygmunt, Jerzy Giedroyc, Józef Czapski mieli już świadomość, że „zanosło się na dłużej”. Rachuby na trzecią „światówkę”, która przywróci ład w Europie Wschodniej, a Polsce da niepodległość były błędne. Skoro tak - rozumowali - stworzyć należy ośrodek polskiej myśli politycznej na emigracji, pomóc przetwać tysiącom demobilizowanych żołnierzy, którzy wrócili do Kraju nie mogą. Gdy zdarzy się okazja, chwycić najbliższą by tam, nad Wisłę dotrzeć: informować, oddziaływać,

mówić prawdę o stosunkach geopolitycznych i społeczeństwie choćby była trudna do przełknięcia. To „Kultura” pierwsza, już w 1952 r., oznajmiła, że Wilno i Lwów są bezpowrotnie stracone, że trzeba budować zręby przyszłych dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą, Litwą i Białorusią, nie zaniebując przy tym problematyki niemieckiej. Tak sformułowany program pozostawał w wyraźnej opozycji wobec stanowiska „niezlomnych” z Londynu, deklarujących trwanie przy wartościach II Rzeczypospolitej.

Kolejne polskie przełomy zawsze znajdowały żywe i aktualne odzwierciedlenie na łamach pisma. Od połowy lat 70. „Kultura” spełniała rolę trybuny wolnego słowa, przyjmowała i publikowała teksty dysydentów, organizowała pomoc moralną i materialną dla KOR-u, później „Solidarności”. A gdy już wybiliśmy się na niepodległość nie straciła na znaczeniu, jak sądzili niektórzy. Wizja Polski, którą przed nami roztaczała, ujmowała szlachetnością oraz wiarą w dobre cechy rodaków. Nie sprostaliśmy jej. Nie rozumieliśmy nostalgii za wyśnioną, wyidealizowaną Ojczyzną, którą Jerzy Giedroyc i najbliżsi jego współpracownicy opuścili w 1939 r. Świadczyły o tym krytyczne „Notatki Redaktora” systematycznie umieszczane od 1994 r. na łamach „Kultury”. Wobec „Kultury” zaciągnęliśmy prawie niespłacalny dług. My wszyscy z niej, zapewniamy dzisiaj politycy, i zapewniali wcześniej - ku irytacji Jerzego Giedroycia. O tym także mówiła Zofia Hertz, gdy zapytałam jak ocenia sytuację w Polsce. Jak zwykle doskonale zorientowana, nie kryła oburzenia z powodu odsłanianych bez końca afer korupcyjnych i marnotrawstwa państwowych pieniędzy. Dla jej pokolenia honor, odpowiedzialność oraz służba społeczna znaczyły wiele. „Kultura” zawsze pozostawała niezależna, w każdym sensie.

Patrzyłam z podziwem na tę niezwykłą kobietę. Mimo dziewięćdziesięciu lat - dystygowany wygląd, młodzieńcza pasja, dar żywej, przekonującej narracji, bystrość obserwacji. Szczególne wrażenie wywarł na mnie głos, naturalny sposób bycia, piękna, kiedy trzeba - soczysta polszczyzna, serdeczność i otwartość.

Chciałam jeszcze dowiedzieć się o poprawną pisownię nazwiska: „Giedroyc”, czy jak w przedwojennych paszportach „Giedroyć”. Pani Zofia wytłumaczyła, że zagubienie kreszczki nad „c” wynikało z konieczności dostosowania się do językowych umiejętności cudzoziemców.

Wychodząc, zatrzymaliśmy się jeszcze w gabinecie Redaktora. Półki, rzędy książek, duże biurko z nieodłączną popielnicą. Stosy brulionów, tekstów czekających na poprawienie, których już nie przeczyta. Na wierzchu nadesłana praca magisterska poświęcona „Kulturze”. Pani Hertz potwierdziła, że powstaje dużo rozpraw i artykułów na ten temat literackiej i politycznej strony ich przedsięwzięcia. „Kultura” wszak spełniała rolę promotora twórczości m.in. Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Andrzeja Bobkowskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jerzego Stempowskiego i in.

Wśród ulubionych przedmiotów stwarzających klimat gabinetu, nielicznych bibelotów i obrazów znajduje się maska pośmiertna Jerzego Giedroycia, wykonana przez polskiego rzeźbiarza, zamieszkałego w Paryżu, Pawła Joczka. Nie ośmieliłam się poprosić Pani Zofii Hertz o jej sfilmowanie. Odwzorowywała twarz surową, poważną, inną od utrwalonych powszechnie wyobrażeń. Uległam złudzeniu, że naruszyłabym w sposób niewybaczalny prywatność Redaktora.

Zofia Hertz żegnała mnie przed domem. Miałam zaplanowany spacer na pobliski cmentarz w Le Mesnil-le-Roi do grobu twórcy „Kultury”...

Ogrodową ścieżkę, którą szliśmy, przemierzali dzisiaj legendarni uczestnicy historii (jak uczczony tablicą przy posesji Józef Czapski - „świadek Katynia”), wybitni politycy i artyści, znakomitości z całego świata, również zwykli przybysze z Polski. Jak ja, pragnąc oddać hołd dziełu życia Jerzego Giedroycia, „Kulturze”. Istnieją przecież powody, dla których porównujemy jej znaczenie z Hotelem Lambert Wielkiej Emigracji.





Radom jako pierwszy powtórzył po Poznaniu pełen cykl prezentacji Verba Sacra w reż. Przemysława Basińskiego. Projekt zachwycił ordynariusza diecezji, bp. Jana Chrapka, który poczynszy od 23 lutego 2001 r. był gospodarzem kolejnych spotkań w katedrze radomskiej.

Inicjatywę docenili mieszkańcy miasta, za każdym razem tłumnie wypełniając wielką świątynię. W tym roku, 22 lutego, odbyła się ostatnia prezentacja. Księgę Hioba czytał Jan Peszek. Po raz pierwszy udało się uczestniczyć patronowi spotkań, b. premierowi Jerzemu Buzkowi. Niestety, zabrakło zmarłego tragicznie jesienią ub. r. wspaniałego pasterza diecezji, biskupa Jana Chrapka. Uroczystość w katedrze stała się okazją do przypomnienia jego sylwetki i jego dzieł.



## Verba Sacra w Radomiu

Pełniący obowiązki zarządcy diecezji bp. Stefan Siczek ponowił zaproszenie dla twórców Verba Sacra i otworzył katedrę radomską dla ich nowych inicjatyw.



Na zdjęciach: katedra radomska, 22 lutego 2002 r.  
Fot. Kazimierz Fryś



## Aula koncertowa

● Po rekordowo długim, bo aż sześciogodniowym gwiazdkowo-noworoczno - karnawałowym zabawianiu muzyką, 1 lutego Filharmonia nareszcie znów dała koncert, zwyczajowo bardziej przystający do tej instytucji. W programie znaleźli się: Honegger, Elgar, Mahler, kompozytorzy XX wieku, niezwykle rzadko pojawiający się u nas, a do tego z utworami, których bodaj nigdy tutaj nie wykonywano. Niemiecki dyrygent Kai Bumann, dobrze zadomowiony w Polsce, bardzo trafnie zadbał o narastającą dramaturgię wieczoru: od króciutkiej orkiestrowej, pogodnej „Letniej sielanki” Arthura Honeggera, przez głęboko refleksyjny Koncert wiolonczelowy e-moll Edwarda Elgara (z utalentowaną, młodszą solistką francuską Beatrice Reibel), do kulminacyjnej „Pieśni o ziemi” Gustawa Mahlera, czyli 6-częściowego cyklu, opartego na niemieckich parafrazach średniowiecznej poezji chińskiej. Z filharmonikami, skupionymi i wyjątkowo zaangażowanymi w tę grę, wystąpiło dwoje znakomych śpiewaków: Ewa Marciniak (alt) i Jerzy Knetig (tenor). Razem z solistami - instrumentalistami (flet, obój, klarnet), stworzyli nadzwyczaj przejmujący kształt mahlerowskiego dzieła, owacyjnie przyjętego przez słuchaczy, spragnionych prawdziwej muzyki, przybyłych, niestety, w niewielkiej liczbie.

● W sobotę (2 lutego) Aula prawie się wypełniła w przeważającej mierze młodą publicznością, która od pewnego czasu rozsmakowuje się w słuchaniu twórców sprzed wieków. Pierwsze w tym roku spotkanie w ramach - trwającego już trzy lata - festiwalu „Muzyka dawna - persona grata”, prezentowało dzieła rodziny Bachów. Jego dodatkową, a może główną atrakcją był

występ z polskim zespołem (Arte dei Suonatori z Poznania) belgijskiego flecisty i dyrygenta Bartholda Kuijkena, jednego z arcy mistrzów interpretacji tej muzyki, członka słynnej muzycznej rodziny Kuijkenów, bez reszty oddanych kultowi twórców baroku.

● Dyrygent Charles Olivieri-Munroe, Kanadyjczyk urodzony na Malcie, wykształcony w Europie, laureat wielu konkursów (m.in. im. Fitelberga w Katowicach), pracujący od paru lat przeważnie z czeskimi filharmoniami, przybliżył w zgoła fascynujący sposób. W dawno niespotykanym skupieniu, sala dała się dosłownie nieść niełatwej muzyce, granej świetnie przez cały zespół. Opuszczaliśmy Aulę pod wrażeniem, nie pamiętając już I części wieczoru i przeciętnego wykonania potrójnego Koncertu Beethovena (głównie za sprawą mało zgranego tria skądinąd wybitnych artystów: skrzypek Piotr Pławner, wiolonczelista Tomasz Strahl i pianistka Ewa Pobłocka). Miłośników mistrza z Bonn utwór tak wykonany - chwilami wręcz irytował.

● Troje młodych Bułgarów: dyrygent Nayden Todorov, sopranistka Zvetelina Maldjanska i bas-baryton Ivailo Djourov oraz orkiestra FP byli wykonawcami 336. Koncertu Poznańskiego (16 lutego). Dominowała muzyka operowa i znane jej fragmenty, głównie mistrzów włoskich: Belliniego, Donizettiego, Rossiniego, Pucciniego i Verdiego, ale także Mozarta, Dwořzaka, Czajkowskiego i Rachmaninowa. Na uwagę zasługiwał nade wszystko utalentowany kapelmistrz, dobrze czujący ten gatunek twórczości. Szczególnie obu popularnymi uwerturami (do „Wilhelma Tella”

i „Nabucco”) zadyrygował wręcz brawurowo. Program komentował Piotr Nędzyński.

● Wyjątkowa, zdarzająca się raz na 109 lat, data: 20.02.2002, określona „imieninami roku”, zainspirowała grupę pomysłowych organizatorów do urządzenia w auli UAM magicznego wieczoru. W tej sympatycznej zabawie muzycznej uczestniczyli śpiewacy operowi - na czele z Wojciechem Drabowiczem oraz pianiści Tamara Granat i Waldemar Malicki. Wystąpiły też: Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. Wojciecha Krollopa i Chór Akademicki UAM pod dyr. Jacka Sykulskiego. Artystów wsparł stosownym słowem Sławomir Pietras.

● Po Norwegach i Bułgarach, Węgrzy wypełnili na jeden wieczór (22 lutego) estradę Filharmonii Poznańskiej. Dyrygent Mate Szabo Sipos i skrzypaczka Katalin Kokas (zwycięzcy kilku międzynarodowych konkursów), zaproponowali bardzo ambitny program swej narodowej muzyki. Rozpoczęła go Uwertura uroczysta Ferencza Erkel, ojca węgierskiej opery narodowej, a zamknął Taniec węgierski nr 6 Brahmsa. W kłamrze XIX-wiecznej znalazły się utwory minionego stulecia: Beli Bartoka I Koncert skrzypcowy i Zoltana Kodaly Wariacje na temat pieśni ludowej „Uleć, pawiu”. Nieliczne, niestety, audytorium bardzo życzliwie przyjęło to spotkanie.

● Natomiast kolejny raz można było przekonać się (24 lutego), jaką estymą otaczają, zwłaszcza młodzi melomani, muzykę dawną. Ledwie wyciągnięte z zakurzonych archiwów, przeszło 200-letnie dzieła Carla Philippa Emanuela Bacha, syna geniusza Jana Sebastiana, przybliżyli licznym słuchaczom Alexis Kossenko - francuski flecista i znany już w Poznaniu Barthold Kuijken - belgijski mistrz gry na flecie barokowym oraz Eduard Wesley - holenderski oboista, współpracujący z poznańską orkiestrą Arte dei Suonatori, która tworzy szkielet większości spotkań w ramach festiwalu „Muzyka dawna - persona grata”.

(rp)



W sali wykładowej Coll. Physicum

## Młodzież z Zakliczyna w Poznaniu

Coraz więcej studentów i pracowników UAM odwiedza Bacówkę UAM na Jamnej. To urokliwe miejsce w gminie Zakliczyn nieopodal Tarnowa służy wypoczynkowi, ale także terenowym zajęciom studentów i badaniom naukowym. Zacieśnia się też współpraca na różnych płaszczyznach z miejscową ludnością i władzami gminy.

Rektor UAM, odwzajemniając się mieszkańcom gminy za gościnność, zaprosił młodzież gimnazjalną z Zakliczyna, by podczas ferii zimowych odwiedziła Poznań i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Dla większości uczestników wycieczki były to jedne ferie poza domem.

Dwa dni pozwoliły na zwiedzenie kampusu na Morasku. Odbył się pokaz możliwości multimedialnych Zakładu Dydaktyki fizyki, przygotowany przez dr. Stefana Habryło, i prezentacja filmu o Uniwersytecie. Z największym zainteresowaniem zostały przyjęte eksperymenty dr. Jana Skupińskiego z ciekłym azotem i z helem: „wyczarowane” obłoki pary, świecący kiszony ogórek i możliwość autoprezentacji z płucami wypełnionymi helem...

Ta wizyta może motywować młodzież do nauki. Studia uniwersyteckie dają młodzieży

z małej wioski możliwość awansu społecznego, który w inny sposób wydaje się nieosiągalny - zauważył Kazimierz Dudzik, dyrektor Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie.

Przy okazji można zaznaczyć, że w zeszłym roku akademickim zostały ufundowane dwa stypendia na studia w Poznaniu dla uczniów z gminy Zakliczyn.

Młodzież z Jamnej, oprócz Uniwersytetu, zwiedziła Stary Rynek, Ostrów Tumski, okolice Malty i zamek w Kórniku. Wieczory wypełniło „Kinapolis” i koncert w Auli Uniwersyteckiej. Rektor, prof. Stefan Jurga oraz o. Jan Góra OP namawiali młodych gości do pielęgnowania przyjaźni z Poznaniem. Jeśli starczy silnej woli, część uczestników wycieczki ma szansę zostać studentami UAM.

**P. KIELISZEWSKI**



### Bacówka w Jamnej

- nocleg dla studentów i pracowników UAM tylko 6 zł
- doskonała baza wypadowa na miejscowe szlaki piesze i rowerowe,
- możliwość zorganizowania wycieczek po okolicy wraz ze zwiedzaniem ciekawych miejsc,
- dla organizatorów grup powyżej 15 osób dodatkowe bonusy.

## Integracja wielokulturowa

W dniach 7-17.02.2002 w Toronto miało miejsce sympozjum związane z międzynarodowym projektem edukacyjnym **LEARNING FROM THE PAST TEACHING FOR THE FUTURE**. Projekt zainicjowany został przez prof. Marka Webbera z Canadian Center for German and European Studies, York University i prof. Michaela Browna z Center for Jewish Studies, York University. Koordynatorem projektu ze strony polskiej był prof. dr hab. Zbyszko Melosik, prodziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM a kierownikiem polskiej grupy biorącej udział w projekcie - dr Aleksandra Boroń, adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Porównawczej WSE UAM. Polscy studenci byli przedstawicielami pięciu kierunków naszego Uniwersytetu: Marta Małecka - Instytut Filologii Angielskiej, Ewa Rajewska - Instytut Filologii Polskiej, Arkadiusz Kozłowski - Instytut Filologii Germańskiej, Przemysław Łączyński - Wydział Historyczny, Wojciech Puppel - Wydział Studiów Edukacyjnych. Projekt realizowany był również we współpracy między innymi z Uniwersytetem Viadrina z Frankfurtu nad Odrą, Fundacją H. Bolla z Niemiec, Narodową Centralą Wychowania Badenii - Wirtembergii. Pierwsza część odbyła się w lipcu i sierpniu ubiegłego roku, kiedy to studenci z Kanady, Polski i Niemiec wraz z opiekunami naukowymi przez trzy tygodnie wspólnie odwiedzali w Europie miejsca związane z kulturą i historią narodu żydowskiego, polskiego i niemieckiego, biorąc udział w seminariach i dyskusjach dotyczących problemów rasizmu, ludobójstwa, tożsamości, nacjonalizmu, wielokulturowości itp.

Celem głównym projektu **LEARNING FROM THE PAST TEACHING FOR THE FUTURE** było stworzenie programów edukacyjnych, poprzez które można by przeciwdziałać ksenofobii, rasizmowi i nietolerancji. Ponadto również wypracowanie strategii nauczania o Holocauście w kontekście społeczno-historycznych wydarzeń, jakie miały miejsce na świecie po II wojnie światowej, szczególnie konfliktów o podłożu etnicznym, religijnym, rasowym. Na zakończenie letniego spotkania studenci sformowali zespoły robocze i zdecydowali o kształcie przygotowywanych projektów edukacyjnych.

Spotkanie w Toronto w dniach 7-17.02.br. było miejscem prezentacji przyjętych projektów (półgrubym drukiem wyróżniamy nazwiska uczestników z UAM i Viadriny):

1. *Passing the Torch: Integrating the Holocaust into Primary Grades: A resource Package.* Carla Girvitz, Naomi Pfeffer (York University, Kanada)
2. *The Presentation of National Socialism and the Holocaust in Polish and German History Textbooks Before and After 1989.* Annika Lux, **Kamila Klemeńska** (Uniwersytet Viadrina, Niemcy)

## Plebiscyt na najpopularniejszego

Miejsce, imię i nazwisko, sekcja	liczba punktów
1. Paweł Kaczyński - Badminton	- 3872
2. Mariusz Siebert - Karate	- 2955
3. Magdalena Wałęga - Lekka atletyka	- 2836
4. Zuzanna Kozłarek - Judo	- 2523
5. Piotr Żołądek - Badminton	- 2419
6. Justyna Nowak - Pływanie	- 2303
7. Mirosława Ryckiewicz - Judo	- 2041
8. Wojciech Mroczkowski - Judo	- 1970
9. Monika Przybylska - Aerobik sportowy	- 1714
10. Tomasz Kaczorek - Piłka siatkowa	- 1530
11. Radosław Januchowski - Judo	- 1392
12. Marcin Stasiak - Pływanie	- 1112
13. Katarzyna Pawlak - Pływanie	- 1076
14. Maciej Mierneczko - Lekka atletyka	- 990
15. Szymon Mielcarek - Piłka nożna	- 978



## - dla przyszłości

3. Contemporary Views from the Left on the Holocaust and Genocides: The Thin Line between Social Sciences and Rhetoric. Frederic Guillaume Dufour (York University, Kanada)
4. Teaching for the Future Literature Workshop (Jorg Ehrnsberger Osnabruck University Niemcy, Johannes Heger Konstanz University Niemcy)
5. Create Your Own Holocaust Exhibit Modules: „Hitler”s Rise to Power”, „Auschwitz Is ...” (Przemysław Łaczyński UAM Poznań Polska, Jory Scherer York University Kanada)
6. Children’s Literature of the Holocaust: A Teaching Unit for the Elementary Panel (Melissa Carrara, Jaya Gosyne York University Kanada)
7. Bridging the Gap: Exploring the Lives of Victims of National Socialism (Marta Małecka UAM Poznań, Polska, Doerte Lerp Niemcy, Dana Cohen, Beverly Collins York University Kanada)
8. „Though you’ll recal. grandson”: Difficult Poetry, Difficult Topics (Ewa Rajewska, Arkadiusz Kozłowski UAM Poznań, Polska)
9. Women and the Holocaust: A Curriculum Unit (Jenn Gerwlvich York University Kanada)

Prezentacje studentów stały się przyczynkiem do długich dyskusji i refleksji (na tyle absorbujących, że wpłynęły na ustalony wcześniej harmonogram zajęć).

Ponadto w dniach 9-10.02.2002 w York University odbyła się konferencja pt. **Future of Memory**, gdzie stronę polską reprezentował dr Piotr Trojański z WSP Kraków i mgr Monika Koszyńska z warszawskiej szkoły Fundacji Laudera a jednym z honorowych gości był konsul generalny RP w Toronto dr hab. Jacek Junosza Kisielewski. Kanadyjcy gospodarze zorganizowali również seminaria, spotkania i wykłady, które prowadzone były przez osoby pochodzące z różnych krajów, między innymi Judith Rubinstein „Surviving Holocaust” (Kanada), dr Aleksandrę Boroń „Jewish Identity in a Postmodernist World” (Polska), Heicke Deckert-Peaceman „Bridges to the Past” (Niemcy). Polskie władze konsularne w Toronto reprezentowane przez Konsula dr J.J. Kisielewskiego z uwagą odniosły się do całego przedsięwzięcia.

W budynku konsulatu RP w Toronto zorganizowane zostało przyjęcie dla uczestników projektu **LEARNING FROM THE PAST TEACHING FOR THE FUTURE** z udziałem przedstawiciela Kongresu Polonii Kanadyjskiej, przedstawiciela diaspory żydowskiej, konsulatu Niemiec i rządu Kanady.

Organizatorzy projektu prof. Mark Webber i Prof. Michael Brown wyrażają nadzieję, że projekt będzie kontynuowany.

**Dr ALEKSANDRA BOROŃ**  
Zakład Pedagogiki Porównawczej WSE UAM

## sportowca UAM w 2001 r.

16. Filip Pawlak - Pływanie	-	944
17. Magdalena Prentka - Aerobik sportowy	-	903
18. Joanna Buczel - Judo	-	878
19. Justyna Kaczyńska - Siatkówka	-	818
20. Maciej Walczak - Judo	-	796
21. Katarzyna Łuczak - Judo	-	740
22. Jakub Wołos - Koszykówka	-	702
23. Przemysław Zalewski - Judo	-	691
24. Mariusz Wróbel - Piłka nożna	-	682
25. Michał Kaczmarek - Koszykówka	-	680
26. Julia Stoińska - Koszykówka	-	660
27. Piotr Ogarzyński - Narciarstwo alpejskie	-	517
28. Marcin Grzegorzewski - Lekka atletyka	-	491
29. Bartosz Witkowski - Siatkówka	-	454
30. Łukasz Tuczyński - Trójbój siłowy	-	423
31. Marcin Dudek - Trójbój siłowy	-	394

Trenerem roku został mgr Czesław Koperski.

## Dzień Sportu 2002

Po raz kolejny - 15 maja - Uniwersytet szykuje się na wiosenne święto sportu. W atmosferze Dnia Sportu 2002 obchodzona będzie 50. rocznica powstania Studium Wychowania Fizycznego i Sportu w UAM, które wspólnie z Klubem Uczelnianym AZS organizuje majową imprezę pod patronatem JM Rektora prof. Stefana Jurgi. Na program składają się spotkania objęte punktacją międzywydziałową, imprezy otwarte dla wszystkich studentów poznańskich uczelni oraz imprezy towarzyszące otwarciu Dnia Sportu. Jubileusz uatrakcyjnią międzynarodowe turnieje studenckie w piłce nożnej halowej i w koszykówce mężczyzn z udziałem gości ze Strasburga i z Moskwy.

### Otwarcie - Hala UAM ul. Młyńska 15

- Godz. 9.00 - Otwarcie Dnia Sportu przez JM Rektora UAM
- Godz. 9.05 - Gaudeamus
- Godz. 9.10-9.30 - Wystąpienie Zespołu Pieśni i Tańca „CEPELIA”
- Godz. 9.30-9.40 - Pokaz w wykonaniu sekcji aerobiku sportowego KU AZS UAM
- Godz. 10.00-11.00 - Mecz Finałowy Międzynarodowego Turnieju Koszykówki Mężczyzn z okazji 50-lecia Studium WFiS
- Godz. 11.00-12.00 - Mecz Finałowy Międzynarodowego Turnieju Koszykówki Mężczyzn z okazji 50-lecia Studium WFiS
- Godz. 12.00-13.00 - Mecz o 3-4 miejsce Międzywydziałowego Turnieju Koszykówki Mężczyzn w ramach „Dnia Sportu”
- Godz. 13.00-14.00 - Mecz o 1-2 miejsce Międzywydziałowego Turnieju Koszykówki Mężczyzn w ramach Dnia Sportu
- Godz. 14.00-14.30 - Wręczenie nagród finalistom Międzynarodowego Turnieju Piłki Koszykowej Mężczyzn oraz finalistom Dnia Sportu
- Godz. 14.30-15.30 - Mecz towarzyski w koszykówce: Władze AM/Władze UAM + Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”

### Program Dnia Sportu UAM

1. Uroczystość otwarcia Dnia Sportu - godz. 9.00 -10.30
2. Turniej Halowej Piłki Nożnej - godz. 8.00-17.00, Hala AWF Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34
3. III Otwarte Mistrzostwa UAM na Ergometrze Wioślarskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 8.00-14.00, SWFiS UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
4. Finał Międzywydziałowego Turnieju w Piłce Siatkowej Kobiet i Mężczyzn - drużyny mieszane - godz. 8.30-12.30, Sala UAM Poznań, ul. Umultowska 85
5. Finały Turnieju Koszykówki Mężczyzn - godz. 9.30-15.30, Hala UAM Poznań, ul. Młyńska 15
6. VI Otwarte Mistrzostwa UAM w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.00-11.30, Ośrodek TKKF Poznań, ul. Winogrady 11
7. Otwarte Mistrzostwa UAM w Narciarstwie Alpejskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.00-13.45, CCN „Malta Ski” Poznań, ul. Wiankowa
8. Otwarte Mistrzostwa UAM w Biegu na Łyżworolkach Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.45-11.45, Tereny rekreacyjne „Cytadela”
9. VI Otwarte Mistrzostwa UAM w Tenisie Stołowym Kobiet i Mężczyzn - godz. 11.00-16.30, Zespół Szkół Komunikacji, Poznań, ul. Czajcza 14
10. Otwarte Mistrzostwa UAM w Kolarstwie Górskim Kobiet i Mężczyzn - godz. 14.00-16.30, Tereny przy „Malta Ski”, ul. Wiankowa (Polana „Harcerzy”)
11. Otwarte Mistrzostwa UAM w Pływaniu Kobiet i Mężczyzn - godz. 10.45-14.00, Basen POSiR Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34
12. XXIX Otwarte Mistrzostwa UAM w Judo Kobiet i Mężczyzn - godz. 11.00-17.00, Sala górna UAM Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
13. Otwarte Mistrzostwa UAM w Siłowaniu na Rękę Mężczyzn - godz. 11.30-14.00, Ośrodek TKKF Poznań, ul. Winogrady 11
14. Finały Turnieju Piłki Siatkowej dla Pracowników UAM - godz. 12.00-17.00, Sala dolna UAM, Poznań, ul. Szamarzewskiego 89
15. Otwarte Mistrzostwa UAM we Wspinaczce Sportowej Kobiet i Mężczyzn - godz. 14.00-17.30, Hala OŚ AZS Poznań, ul. Pułaskiego 30
16. IX Bieg Wiosenny UAM Kobiet i Mężczyzn - godz. 16.00-17.30, Hala UAM Poznań, ul. Umultowska 85
17. Otwarte Mistrzostwa Poznania Szkół Wyższych w Piłce Siatkowej - Piłkowej Kobiet i Mężczyzn - godz. 9.30-17.00, Boisko przy basenie odkrytym POSiR, Poznań ul. Chwiałkowskiego 34

Organizatorzy zachęcają osoby zainteresowane udziałem w imprezach sportowych, nie ubezpieczone od nieszczęśliwych wypadków (np. mają takie ubezpieczenie członkowie AZS oraz studenci pobierający stypendia), aby zatroszczyły się o dopełnienie tej formalności.



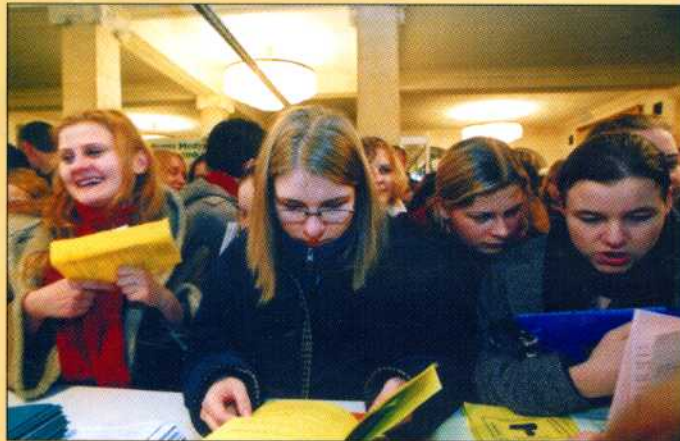


## Studium w Poznaniu

W tym roku obchodziliśmy pięciolecie „Promocji Edukacyjnej” w Poznaniu - wspólnego przedsięwzięcia Kuratorium Oświaty, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz wszystkich państwowych uczelni poznańskich. Jak widać po liczbie zainteresowanych, inicjatywa przyjęła się i zyskała dużą popularność.

Prorektor UAM ds. studenckich prof. Joachim Cieślak uważa, że promocja jest bardzo potrzebna m.in. z tego powodu, iż co drugi kandydat na studia nie wie do końca, jaki kierunek wybrać. Świadczy o tym składanie podań na kilka kierunków jednocześnie. Pełniący w tym czasie obowiązki wielkopolskiego kuratora oświaty mgr Andrzej Jęcz nadmieniał, że jest to wspaniała okazja do zapoznania się z ofertą uczelni państwowych. Mimo iż dni promocji nie były wolne od zajęć szkolnych, szkoły potraktowały je jako formę edukacyjną, pomocną w dalszej drodze kształcenia. Skale zainteresowania imprezą wyznacza liczba 33 tysięcy kończących szkoły średnie w Wielkopolsce (przy okazji - nowy egzamin maturalny zamierza zdawać 500 uczniów - większość z Poznania).

„Promocja Edukacyjna 2002” odbyła się w dniach 26 i 27 lutego br. w Auli Uniwersyteckiej. Przy stoiskach w holu Auli spotkać można było duże grupy zainteresowanych studiami; najczęściej odwiedzane punkty informacyjne należały do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (w tym roku było już 16 stoisk wydziałowych, łącznie z zamiejscowymi), Politechniki Poznańskiej oraz Akademii Ekonomicznej. Wśród licealistów największą popularność utrzymują takie kierunki jak: socjologia, psychologia, politologia, filologia angielska. Niewątpliwie największym zainteresowaniem cieszył się Wydział Prawa i Administracji. Nie brakowało jednak chętnych na Wydział Fizyki (na informatykę stosowaną w ubiegłym roku były 3 osoby na jedno miejsce). Obecnie licealiści prawie cały



mi klasami wybierają się na studia (głównie absolwenci z większych miast). Jeszcze kilka lat temu były to znacznie mniejsze liczby. Wyjątek stanowią młodzi ludzie z małych miasteczek i wsi, gdzie odsetek potencjalnych studentów jest wyraźnie niższy.

Oferta kształcenia w uczelniach państwowych co roku jest rozszerzana o nowe, atrakcyjne kierunki. Mają one odpowiadać zmieniającym się wymaganiom na rynku pracy i sprawić, że absolwenci ukończą uczelnię bogatsi w wiedzę i najwyższe umiejętności požądane przez pracodawców. Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza wybiera się 20 tysięcy maturzystów, na których w nadchodzącym roku akademickim 2002/2003 czeka ponad 13 tysięcy miejsc (na studiach dziennych - połowa). Na studiach magisterskich i licencjackich istnieje 155 kierunków i specjalności. Dla tegorocznych maturzystów przygotowano nowe propozycje, takie

jak: inżynieria materiałowa, specjalność nanotechnologie na Wydziale Fizyki (5-letnie studia magisterskie dzienne i zaoczne). Na tym samym wydziale nowością są także 3-letnie studia zaoczne licencjackie na specjalności protetyka słuchu i ochrona przed hałasem oraz na optyce okularowej. Na kierunku chemia na Wydziale Chemii powstała specjalność chemia z zastosowaniami informatyki (5-letnie studia magisterskie dzienne). Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych proponuje na kierunku geografia specjalność geoinformacja (5-letnie studia magisterskie dzienne). Na Wydziale Neofilologii na kierunku filologia spotkamy się z nową specjalnością, jaką jest turkologia, natomiast na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej - z nowym kierunkiem wiedzy o teatrze (5-letnie studia magisterskie dzienne) oraz specjalnością filmoznawstwo, telewizja, kultura medialna na kierunku filologia polska (5-letnie

studia magisterskie dzienne). Te dwie ostatnie propozycje prawdopodobnie będą cieszyć się szczególnym powodzeniem. Ponadto na Wydziale Nauk Społecznych na kierunku filozofia powstała specjalność komunikacja społeczna (5-letnie studia magisterskie dzienne). Warto przy okazji zwrócić uwagę na to, że w tym roku jest ona szczególnie modna, gdyż pojawia się także w na innych uczelniach (nawet na Akademii Medycznej).

W ośrodkach zamiejscowych nową specjalnością będzie analiza chemiczna i informatyka w ochronie środowiska (3-letnie studia zaoczne) w Krotoszynie. Z kolei w Collegium Europaeum Gnesense wprowadza się Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne (MISH), które pozwalają wkomponować w plan zajęć przedmioty z takich kierunków, jak: historia, historia sztuki, muzykologia, archeologia, etnologia, filologia polska, filologia klasyczna, filologia serbska i chorwacka, filologia bułgarska, prawo, teologia, politologia, socjologia, psychologia, kulturoznawstwo, filozofia. Jest to propozycja dla studentów ambitnych i twórczych. Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza nastąpią także inne niewielkie zmiany (np. na teologii powstana 5-letnie studia zaoczne na specjalności katechetyczno-pastoralnej).

Na „Promocji Edukacyjnej 2002” tradycyjnie już odbyło się spotkanie z rektorami państwowych szkół wyższych Poznania. Licealiści mieli niepowtarzalną okazję do zadawania nurtujących ich pytań. Dotyczyły one przede wszystkim tak ważnego w tym roku problemu nowej matury, a także studiowania dwóch kierunków i wyjazdów zagranicznych. Znaczącą kwestią była również sprawa przyznawania stypendiów i akademików. Prorektor prof. Joachim Cieślak pod koniec spotkania życzył wszystkim licealistom zdania matury, a potem znakomitego boju o indeks na świetnych uczelniach Poznania.

DAGNY ŁANIECKA